

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na pocztę i u listonosza



Wirtualna lekcja
z sierżant Anną Kopeć

strona 2



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

8 - 14 grudnia 2020 r. ■ nr 49 (665) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■ JABŁOŃ

■ MILANÓW

■

Myślą już o Wielkanocy

Dramat w Parczewie:

starosta w szpitalu, 27 urzędników „pozytywnych”

Koronawirus zamyka
starostwo do 13 grudnia.

Przechodzę chorobę
bezobjawowo, pracuję
z domu. Jak tylko będę
mógł, oddam osocze



Artur Jaszcuk,
wicestarosta

STR.
9

Radni sięgają nam do kieszeni

Przedsiębiorcy:
Podwyżka podatków od
nieruchomości uderzy
najbardziej w firmy
z dużą powierzchnią
produkcyjną.

Podwyżka obciąży
też mieszkańców, bo
podatek od nieru-
chomości dotyczy
również powierzch-
ni mieszkalnych



Mirosław Naumiuk,
przewodniczący
Rady Miejskiej

STRONA 3

(Nie)całkiem zdalna edukacja

STRONA 5

Część uczniów z Parczewa i powiatu chodzi na
lekcje, pomimo „oświatowego lockdownu”.

Św. Mikołaj zawitał do Brudna

We wsi jest 41 dzieci. Wszystkie
dostały paczki. Zobacz, dzięki komu.

STRONA 23

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

W archidiecezji lubelskiej
wizyt po koledze nie będzie,
księża odwiedzą wiernych
w diecezji siedleckiej

STRONA R1

KASACJA POJAZDÓW

881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

Poseł Dariusz
Stefaniuk był
„kadrowym”
w Inspektoracie
Transportu
Drogowego?



Portal Interia: Stefaniuk polecał do
pracy różne osoby. W tym swoją siostrę.

Stefaniuk: Nie „załatwiłem” pracy
swojej siostrze. Jestem szkalowany.

STRONA 14

REKLAMA

edWood
www.edwood.pl

ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów
drewna liściastego

Możliwość
przyuczenia.

CV proszę przysyłać
na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka

tel. 791 186 007

dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Jacek Dejneka

jacek.dejneka@

24wspolnota.pl

tel. 690 563 247

Mateusz Polynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź,

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnic-
twa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.Wirtualna lekcja
z sierżant Anną KopećZagrożenia w sieci były
tematem spotkania on-line
policjantki, starszej sierżant
Anny Kopeć, z uczniami
Zespołu Szkół w Parczewie.Policjantka prowadząca spotka-
nie przestrzegała młodzież przed
niewłaściwym korzystaniem
z portali społecznościowych oraz
tłumaczyła, co to jest tak zwana
mowa nienawiści. Przypomniła
również, że przestępstwa w In-
ternecie są tak samo ścigane, jak
w realnym świecie.Ze względu na panującą w kra-
ju pandemię koronawirusa poli-
cjanci w nowej formule prowadzą
działania profilaktyczne z dziećmi
i młodzieżą. Za pomocą Internetu
z uczniami klasy pierwszej Zespo-
łu Szkół im. Stanisława Staszica
w Parczewie spotkała się policjan-
ka do spraw nieletnich.Starszy sierżant Anna Kopeć
przypomniała podstawowe zasady
bezpiecznego korzystania z In-
ternetu. Opowiedziała o zagro-
żeniach czyhających w sieci oraz
o tym, jak się przed nimi bronić.
Na podstawie wybranych przykła-

St. sierżant Anna Kopeć opowiadała uczniom o zagrożeniach, jakie czekają na nich w sieci

dów zobrazowała uczniom meto-
dy, jakimi posługują się przestę-
pcy w sieci. Zaznaczyła, jak ważna
jest ochrona swoich danych.Podczas spotkania poruszono
też kwestię odpowiedzialnościkarnej, przypominając, że prze-
stępstwa popełniane w sieci są
tak samo karalne i ścigane, jak te
w świecie realnym.Omawiane tematy miały z jed-
nej strony pokazać zagrożenia, najakie narażona jest dzisiejsza mło-
dzież, a z drugiej przestrzec mło-
dych ludzi przed tym, aby nigdy
nie znaleźć się w sytuacjach zwi-
ązanych z łamaniem prawa.

W



STRAŻACY W AKCJI

Zabezpieczali dwa
fałszywe ataki
bombowe i gasili
dwa pożary2 grudnia zastęp z JRG Parczew za-
bezpieczał fałszywy alarm bombowy
na terenie przedszkola przy ul. Wojs-
ka Polskiego w Parczewie.1 grudnia zastępy z JRG Parczew,
OSP Dębowa Kłoda, OSP Chmiel-
ów gasiły pożar wewnątrz budynku
mieszkalnego w Pacholu.1 grudnia otrzymano zgłosze-
nie od pracownika szkoły przy ul.
Ogrodowej w Parczewie, który dostał
e-maila o materiale wybuchowym
w kamizelce pod ubrankiem dziecka.

1 grudnia w Parczewie przy Ale-

jach Jana Pawła II zastęp z JRG Par-
czew udzielił pomocy ratownikom
medycznym w otwarciu drzwi do
mieszkania pacjenta.28 listopada miał miejsce pożar
śmieci przy drodze polnej w Jasion-
ce koło Parczewa. W gaszeniu brał
udział zastęp z OSP Jasionka.29 listopada zapalił się drewniany
budynek sauny w miejscowości Ho-
łowno. W gaszeniu ognia brały udział
dwa zastępy z JRG Parczew i OSP
Podedwórze.

Jacek Dejneka



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkanie	Pojazd	Wynik badania
2.12	Parczew	44 lata	gm. Milanów	VW Golf	0,6 promila
30.11	Parczew	49 lat	gm. Siemień	skuter	1,9 promila
30.11	Parczew	18 lat	gm. Siemień	Toyota	1,5 promila
29.11	gm. Siemień	39 lat	gm. Urzędów	rower	2,1 promila
29.11	gm. Parczew	33 lata	gm. Parczew	rower	1,4 promila
28.11	gm. Milanów	31 lat	gm. Milanów	VW Polo	2,8 promila

Cytat tygodnia

„Codziennie odmówimy
za nią zdrowaśkę”- powiedziała jedna z obdarowanych świąteczną paczką dzięki akcji
zorganizowanej przez Jolantę Krępską z Milanowa.
Czytaj na str. 22PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW

parczew.24wspolnota.pl



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,47	4,77	4,37	2,03
Jandex ul. Szpitalna	4,30	-	4,20	1,95
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,30		4,15	



PARCZEW

Sprzątaczką biurową	Parczew	1300zł.
Dozorca - konserwator	Parczew	2600zł.
Ślusarz - mechanik	Dębowa Kłoda	2600zł.
Monter konstrukcji aluminiowych	Parczew	2600zł.
Magazynier	Parczew	2600zł.
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

NEKROLOGI

Zofia Szczepaniuk 84 lata
zm. 26 listopada, Parczew
Janusz Weremczuk 80 lat
zm. 28 listopada, Parczew
Danuta Kamińska 64 lata
zm. 30 listopada, Milanów
Feliks Kamiński 98 lat
zm. 1 grudnia, Jezioro
Tadeusz Mikitiuk 70 lat
zm. 3 grudnia, Gęs
Maria Sielska 87 lat
zm. 5 grudnia, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu
technicznego budynków :
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-
REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 - 19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Przedsiębiorcy: Podwyżka podatków uderzy najbardziej w firmy z dużą powierzchnią produkcyjną

Radni sięgają nam do kieszeni

GM. PARCZEW: Radni większością głosów zdecydowali o podwyżce podatku od nieruchomości. Burmistrz tłumaczy to koniecznością prawidłowego funkcjonowania gminy.

Przedsiębiorcy są zaniepokojeni. Ich zdaniem podwyżka uderzy najbardziej w firmy z dużą powierzchnią produkcyjną.

Zamach na przedsiębiorców?

– Czy państwa zdaniem nie jest to zamach na przedsiębiorców, szczególnie w okresie pandemii? Chciałabym uzyskać odpowiedź na to pytanie – domagała się na ostatniej sesji samorządu Ewa Niziołek, przedsiębiorca z Parczewa.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, podkreśla, że podnoszenie podatku od nieruchomości o stawkę zaproponowaną przez Ministerstwo Finansów nie jest obligatoryjne. Natomiast taka propozycja została przez niego przedstawiona.

– Z czego to wynika? Oczywiście kwestie związane z pandemią, mamy taką nadzieję, zostaną zakończone z końcem tego roku. Jednak mówienie o jakiegokolwiek dacie nie jest w tym momencie na miejscu. Zdajemy sobie sprawę, że pandemii nie da się zamknąć datami, natomiast trzeba powiedzieć, że podatek od nieruchomości stanowi jeden z głównych dochodów gminy – argumentował.

Można być zwolnionym z podatku, jeżeli...

Dodał, że jeśli chodzi o przedsiębiorców, to stawki, które obowiązują w gminie Parczew, są niższe niż stawki maksymalne, jakie ogłasza Ministerstwo Finansów.

Nadmienił też, że Rada Miejska i Gmina Parczew, w stosunku do przedsiębiorców ma możliwość zwolnienia z podatku od nieruchomości na okres do trzech lat. Warunkiem tego jest inwestowanie na terenie naszej gminy i złożenie odpowiedniego wniosku.

– Staramy się też wspierać przedsiębiorców w ramach konkursów ogłaszanych przez Lubelską Agencję Wspierania Przedsiębiorczości i lokalnie – przez Grupę Działania Jagiellońska Przyszań – zapewniał i podkreślał: – Pozostawiamy bez zmian podatki od środków transportowych.

Wiśniewski: Podzielam pani zdanie

Radny Adam Wiśniewski uważa, że to nie jest dobry moment, aby podnosić obciążenia podatkowe dla mieszkańców gminy Parczew oraz dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Bowiem pandemia mocno wyhamowała gospodarkę.

– Dzisiaj zgłoszę przeciwko tej uchwale. Nie ma dodatkowego powodu, żeby obciążać mieszkańców i przedsiębiorców takimi kwotami. Diabeł tkwi w szczegółach i warto się do nich odnieść. Wzrost dochodów z tego podatku w 2021 roku wynosi ok. 270 tys. zł, czyli w praktyce, pomniejszając o podatki, które nie będą ściągane, jest to ok. 200 tys. zł. W budżecie opiewającym na kwotę ponad 70 mln zł to nie są pieniądze, które ten budżet uratują.

14 milionów na oświatę. A gdzie minister?

Wiśniewski wspominał również o subwencji oświatowej.

– Kwota przeznaczona na oświatę to ok. 25 mln zł, a subwencja oświatowa wynosi 11 mln zł. Tylko nie można brakujących



Mirosław Naumiuk
przewodniczący Rady Miejskiej

Zagłosował nad podwyżką

– Podwyżka podatków nie obciąża wyłącznie przedsiębiorców, ale też mieszkańców, bo podatek od nieruchomości dotyczy również powierzchni mieszkalnych. Projekt budżetu na 2021 jest skonstruowany skromnie. Wiele pozycji, które w mojej ocenie powinny się tam znaleźć, nie ma. W związku z tym zgłoszę za podniesieniem tych podatków, ale na pewno nigdy nie podniosę ręki, żeby ten wzrost przeznaczony został na tzw. łatanie dziur. W projekcie budżetu zauważyłem jedną rzecz, o którą upominają się również przedsiębiorcy. To jest plan zagospodarowania przestrzennego, który nie jest zabezpieczony w budżecie na rok 2021. Jeżeli ta uchwała uzyska większość, najpóźniej w lutym złożę wniosek o zmianę budżetu i wprowadzenie tam kwoty z tych ewentualnie podniesionych podatków, żeby pojawiła się kwota na gospodarkę planistyczną. Bo trzeba ją uporządkować. Odpowiedzialność radnych polega na tym, że jeżeli chce się wprowadzić do budżetu jakiegokolwiek nowy wydatek, trzeba wskazać źródło jego finansowania. Nigdy nie ma dobrego czasu i wcale nie jestem za tym, żeby te podatki maksymalnie podnosić. Natomiast przejrzałem dokładnie budżet i jest on docieśnięty, jak to się mówi, kolanem. Czy to jest wina burmistrza? Nie do końca. Czy to jest wina radnych? Na pewno nie. To wina dzisiejszej polityki rządu.



Paweł Kędracki
burmistrz

Wszyscy się składają

– Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że płacenie podatków jest jednym z elementów funkcjonowania w gminie. Mówię tu zarówno o mieszkańcach, jak i o przedsiębiorcach. Wszyscy składają się na to, aby ta gmina funkcjonowała w sposób jak najlepszy. Nie chcę się wdawać w dyskusje o wysokości subwencji, o udziale w PIT. Zgadza się, że oszczędności należy zacząć od siebie. Gmina takie oszczędności zaczęła. Przez cały rok staramy się realizować te zadania, które są niezbędne do funkcjonowania gminy. Oszczędzamy zarówno w gminie, jak i w jednostkach podległych. Niestety jest pewien próg, którego nie możemy przekroczyć, stąd też te minimalne zmiany stawek, które w mojej ocenie trzeba przeprowadzić, aby gmina funkcjonowała w sposób jak najlepszy. Po to, żeby było nas stać na udzielanie zwolnień dla przedsiębiorców, którzy inwestują w naszej gminie.

pieniędzy szukać w kieszeniach mieszkańców Parczewa. Uważam, że potrzebne są rozwiązania odgórne. Pytam, gdzie jest pan minister edukacji? On się zajmuje teraz ideologią, a nie szukaniem pieniędzy dla oświaty. Natomiast my mamy dopłacić 14 mln zł do działalności oświatowej gminy w przyszłym roku – mówił Wiśniewski.

Zabawa w św. Mikołaja

Grzegorz Duda powiedział wprost, że jako radny miejski zachowa się odpowiedzialnie i zgłasza podwyżkę tych podatków, bo „jak wiemy wszyscy, sytuacja finansowa pogorszyła się dla mieszkańców, dla przedsiębiorców, ale sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorial-

Podatek od nieruchomości	2020	2011
związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków	0,80 zł/mkw	0,84 zł/mkw
pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych	4,80 zł/ha	4,99 zł/ha
pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego	0,35 zł/mkw	0,37 zł/mkw
mieszkalnych od 1 mkw. powierzchni użytkowej	0,80 zł/mkw	0,84 zł/mkw
związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej	20,70 zł/mkw	21,74 zł/mkw
zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	11,18 zł/mkw	11,62 zł/mkw
związanych z udzieleniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń	4,87 zł/mkw	11,62 zł/mkw
pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego	8,05 zł/mkw	8,37 zł

Ewa Niziołek

przedsiębiorca z Parczewa

– Nie jestem ekonomistą, ale uważam, że trzeba mieć pieniądze, żeby inwestować. Jeżeli podatki wzrastają, to niestety nie jest możliwe inwestowanie, a brak inwestycji oznacza recesję. To ostatecznie uderzy w ten budżet, który jest potrzebny do prowadzenia naszej gminy i myślę, że jeśli chcemy, żebyśmy wszyscy dobrze funkcjonowali, to musimy pomyśleć o rozwiązaniu dobrym dla wszystkich. Jeśli przedsiębiorcy mają zaciskać pasa, to zaciśnijmy pasa wszyscy. Tzn. szukajmy punktów w budżecie miasta, na których można zaoszczędzić i ukłonić się w stronę przedsiębiorców, którzy są źródłem dochodów.

nego też jest zła i my jako radni musimy brać to pod uwagę”.

Jak podkreślił, gmina nie ma maszynki do drukowania pieniędzy i „musimy to wziąć na swoje bary”.

– Głosując za tą podwyżką, podnosimy te podatki również samym sobie. Nie rozumiem tych radnych, którzy deklarują, że będą głosowali przeciw podwyż-

ce podatków, a za chwilę będą zgłaszali kolejne inwestycje do realizacji w tym, jak to określają, trudnym czasie. To jest dla mnie niezrozumiałe. To taka zabawa w św. Mikołaja i chyba celowa polityka nieodpowiedzialności – argumentował.

Jacek Dejneka

R E K L A M A

PROMEDICA24

REKRUTACJA TRWA BEZ PRZERWY

ZOSTAŃ OPIEKUNEM SENIORÓW W NIEMCZECH

ŚWIĄTECZNY BONUS do 200€

ZADZWOŃ! LUBLIN, TEL. 514 780 760

* Dla osób z odpowiednią znajomością języka niemieckiego za wyjazd ponad 60 dni w okresie świątecznym.

Wszystko czego potrzebuje Twoje auto

Bosch Car Service BRONIKOWSKI

Parczew ul. Lubartowska 17 tel. 83 311 11 81

Z ŻYCIA PSW



Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej i Zakład Fizjoterapii serdecznie zaprasza do udziału w wykładach otwartych on-line.

Wykłady odbędą się 9 grudnia 2020 roku o godzinie 17.00 za pośrednictwem Platformy Microsoft Teams.

Tematy wykładów:

1. Aktywność fizyczna w czasie pandemii
dr Kamil Zaworski (PSW Biała Podlaska – Zakład Fizjoterapii)
2. Fakty i mity na temat stresu i odporności psychicznej.
Jak dbać o siebie w czasie pandemii i nie tylko
mgr Małwina Puchalska-Kamińska (SWPS Warszawa)

Szczegóły oraz link z możliwością dołączenia do wykładu on-line znajduje się na stronie internetowej www.pswbp.pl w zakładce AKTUALNOŚCI. Wykłady Otwarte oraz na FB Uczelni – PSW w Białej Podlaskiej

ZAKUPY DLA OSÓB NA KWARANTANNIE

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu

„Przyjacieli serca - pomagamy, bo chcemy” działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej od 2 listopada 2020 roku została uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów? A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

☎ 515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE

Potrzebujesz wsparcia, porady, a może po prostu szczerą rozmowę?

Zadzwoń:

☎ 608 672 597

(wtorek w godzinach 19-20)

☎ 692 814 999

(czwartek w godzinach 19-20)

Zapewniamy anonimowość!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

Nasz rewanż nad Bałtykiem. Dokładnie w miejscu znanym m.in. z muzycznego Open'er Festivalu

Bartłomiej Paczowski i jego bialska firma lądują w Trójmieście

Bialska firma, do której należy m.in. budowany terminal w Małaszewiczach, kupuje część lotniska Gdynia-Kosakowo. Dopiero po zawarciu umowy nabycia przedstawi plany inwestycyjne.

W minionym tygodniu media na Pomorzu poinformowały, że syndyk masy upadłościowej i sędzia komisarz zaakceptowali ofertę INBAP Intermodal, warszawskiej spółki z o.o. z siedzibą w Białej Podlaskiej, na nabycie cywilnego portu lotniczego niedaleko morza. Startująca jako jedyny oferent bialska firma zaproponowała cenę 8,666 mln zł netto.

Prawo do 264 ha lotniska

Syndyk określił cenę wyjściową masy upadłościowej spółki lotniskowej Gdynia-Kosakowo na 7,1 mln zł. Oferował za to prawo własności do nieruchomości o powierzchni ok. 1,1 ha z jednorodinnym budynkiem mieszkalnym w trakcie prac budowlanych. Można tam jedynie prowadzić działalność rolniczą. Istotne jest jednak prawo dysponowania aż do września 2040 r. nieruchomością z lotniskowymi o powierzchni 264 ha, na których znajdują się: droga startowa z oświetleniem nawigacyjnym (współużytkowanie z wojskiem), drogi kołowania, płyty postojowe samolotów, budynek służb lotniskowych, lotniskowa stacja zasilania wraz z systemem sterowania oświetleniem nawigacyjnym, baza paliw lotniczych, budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne.



Budynek wielofunkcyjny portu Gdynia-Kosakowo

cyjnym, baza paliw lotniczych, budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne. Obiektów na tych 264 ha nie można ani sprzedać, ani przebudować.

Bagatelizują znaczenie inwestora

Radio Gdańsk przedstawiło opinię Katarzyny Spychały, wiceprezydent Gdyni, która stwierdziła, że na tę sprzedaż muszą się jeszcze zgodzić Ministerstwo Infrastruktury oraz Ministerstwo Obrony Narodowej.

Zaś jeden z działaczy PO utykał, że zainteresowana kupnem firma nie zajmuje się branżą lotniczą. Radio jednak zauważyło, iż spółka INBAP „inwestuje w tereny przy granicy z Ukrainą”, gdyż w... Małaszewiczach Dużych buduje terminal przeładunkowy (znad Bałtyku tak widać... - red.).

W innych mediach pojawiły się informacje o tym, że bialska spółka określiła, iż zajmuje się „działalnością usługową wspomagającą transport lotniczy”. A Bartłomiej Paczowski, twórca potężnej grupy INBAP, mającej inwestycje w 13 miastach w Polsce, m.in. kilka galerii, już przed laty latał śmigłowcem lub małym samolotem.

Siedziba firm należących do INBAP Group ulokowana jest w Warszawie, biuro zarządu w Białej Podlaskiej, a w Gdańsku znajduje się dział inwestycyjny. Wielu internautów twierdzi, że zakup za niewielką kwotę portu lotniczego w Gdyni może być wspaniałym interesem dla systemu logistycznego firmy (choć w Gdańsku jest wielkie lotnisko).

Zapytaliśmy Katarzynę Czajkowską, rzecznik firmy INBAP Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Aktywów Niepublicznych o to, jak zostanie wykorzystany port lotni-

czy w Gdyni.

– Potwierdzamy wybór naszej oferty na nabycie przedsiębiorstwa upadłego Portu Lotniczego Gdynia-Kosakowo sp. z o.o. przez syndyka oraz zatwierdzenia jej przez sędziego komisarza. Nasze plany inwestycyjne przedstawimy szerzej opinii publicznej po zawarciu umowy nabycia – stwierdziła rzecznik.

Długi upadek spółki lotniskowej

Pechowe losy portu lotniczego w Gdyni przypominają nieco upadek mirażu o potęgę lotniska cargo w Białej Podlaskiej.

Powstała w 2007 r. spółka Port Lotniczy Gdynia-Kosakowo z głównym udziałowcem miastem Gdynia miała budować obiekty i organizować wielkie imprezy. m.in. muzyczny Open'er Festival.

Jednak w 2014 r. Komisja Eu-

Na 264 ha znajdują się:

droga startowa z oświetleniem nawigacyjnym (współużytkowanie z wojskiem), drogi kołowania, płyty postojowe samolotów, budynek służb lotniskowych, lotniskowa stacja zasilania wraz z systemem sterowania oświetleniem nawigacyjnym, baza paliw lotniczych, budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne.

ropejska uznała pomoc publiczną dla lotniska za nielegalną i nakała spółce zwrot samorządom Gdyni i Kosakowa 21,8 mln euro (ponad 98 mln zł). Właśnie w tym roku prace na lotnisku musiały zostać przerwane, a spółka została postawiona w stan upadłości.

Następnie kwota została zmniejszona o 16,5 mln zł, gdyż KE uznała za zasadne wydanie takich pieniędzy na ogrodzenie lotniska i wyposażenie lotniskowej straży pożarnej. W Luksemburgu nadal toczy się sądowy spór między Gdynią a KE o nienależną dotację.

Białczanie mogą mieć satysfakcję z rewanżu. Dotąd niektórzy narzekali na najazd polityków i samorządowców z Wybrzeża na Białą Podlaskę. Teraz przedsiębiorca i inwestor Bartłomiej Paczowski wykonał efektowny, prestiżowy i marketingowy ruch nad Bałtykiem...

Marek Pietrzela

Podniósł przychody o 1900 procent

„Lider Lubelski” handluje opałem w internecie

Prestizżowe trzecie miejsce w krajowym rankingu e-Gazele Biznesu zajęła firma „Maciej Pietruszka Skład Opału”, która ma siedzibę w Rzeczy pod Międzyrzecem. W minionym roku odnotowała olbrzymi wzrost przychodów ze sprzedaży węgla w wielu regionach.

Organizator rankingu, redakcja „Pulsu Biznesu”, na trzeciej pozycji ogólnopolskiej tabeli umieściła skład Macieja Pietruszki i zaznaczyła, że jest to „Lider Lubelski”. O tym sukcesie zdecydowało porównanie przychodów firmy z 2018 i 2019 r. Okazało się, że skoczyły one aż o 1900 procent i wyniosły za poprzedni rok 2 mln zł.



Maciej Pietruszka, właściciel firmy podbijającej internetowy handel opałem

W 2012 r. Maciej Pietruszka dzięki wsparciu rodziny rozpoczął jednoosobową działalność gospodarczą. Najpierw sam sprzedawał węgiel na składzie opału, potem

zajął się także handlem obwoźnym. Z czasem rozwijał skrzydła. Nawiązał kontakty handlowe. Obecnie sprowadza surowiec z Syberii i z Kazachstanu, od dwóch

lat wytwarza z najlepszego węgla ekogroszek.

– Rosyjski surowiec jest dobrej jakości, zawartość siarki jest w nim 2-2,5 raza niższa, niż w polskim. Czasem przepisy nie ułatwiają nam importu. Robimy jednak wszystko, aby ceny były stabilne – zaznacza właściciel.

Przed dwoma laty założył sklep internetowy grzejmnie.pl i hurtownie. Specjaliści pomogli mu wykreować markę „Grzeje mnie to”.

Na tronie internetowej przedsiębiorca zachęca potencjalnych klientów, aby kliknęli i zamówili bezpłatną dostawę ekogroszku płacąc tylko za sam opał. Jak to możliwe?

– Pod Międzyrzecem jest wiele firm transportowych, które dowożą opał do klientów. Niech

każdy profesjonalnie wykonuje swoją pracę – podkreśla właściciel. Zauważa, że w przypadku problemów technicznych z piecami u klientów, pomaga jego firma, a właściwie istniejący od lat zakład ślusarsko-kotlarski brata produkującego kotły. – To jest synergia! Wspieramy się nawzajem – mówi Maciej Pietruszka.

Obecnie prowadzi sprzedaż detaliczną, internetową i hurtową paliw stałych. Szczególnie dba o ofertę ekogroszku i peletu, stawia bowiem na rozwój ogrzewania ekologicznego.

Na swoje stronie internetowej poucza, że worki na ekogroszek służą nie tylko do bezpiecznego przetransportowania produktu do klienta, ale również doskonale sprawdzą się jako worki na odpady zmieszane lub popiół.

(Pim)

Zimowe utrzymanie dróg w mieście i powiecie



Solarki poruszają z prędkością ok. 40-50 km/h. Nie blokujmy ich!

POW. PARCZEW: Służby Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie zajmują się zimowym utrzymaniem dróg. Radni dostaną dane kontaktowe do firm obsługujących poszczególne gminy.

Z powodu choroby starosty Jerzego Maślucha, to jego zastępca przedłożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu i odpowiadał na pytania radnych. Oto jeden z tematów poruszonych przez wicestarostę Artura Jaszczuka.

– Zimowym utrzymaniem dróg na terenie gminy i miasta zajmie się służba Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie – poinformował Jaszczuk. Wymienił również firmy, które będą obsługiwać pozostałe gminy w powiecie.

– Wobec powyższego proszę pana starostę, żeby przekazać radnym dane kontaktowe do tych firm, gdyby gdzieś zaszła pilna potrzeba interwencji. Czy jest jakaś osoba koordynująca te czynności?

– dopytywał radny Adam Wróblewski.

Artur Jaszczuk zapewnił, że przekaze radnym żądane dane kontaktowe.

Komunikat w sprawie odśnieżania traktów komunikacyjnych wydała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Podkreśliła m.in., że zadaniem kierowców obsługujących sprzęt do zimowego utrzymania dróg jest zapewnienie przejezdności. Sprzęty są szerokie, niektóre zajmują cały pas drogi, poruszają się wolno, z prędkością ok. 40-50 km/h. Za sobą pozostawiają jednak odśnieżoną drogę – bezpieczniejszą i gwarantującą płynniejszy ruch.

– Dlatego apelujemy o przepuszczenie takich pojazdów. Utrudnianie im pracy, np. poprzez zajeżdżanie drogi czy spychanie do rowów, stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia zarówno pracowników służb, jak innych użytkowników dróg – podkreślono w komunikacie.

Jacek Dejneka

(Nie)całkiem zdalna edukacja

Część uczniów z powiatu parczewskiego chodzi na lekcje, pomimo „oświatowego lockdownu”, wprowadzonego przez rząd Mateusza Morawieckiego. Tak jest w Szkołach Podstawowych 1, 2 i 3 w Parczewie, w Sosnowicy, w Gęsi czy Dawidach w gminie Jabłoń.

Takie rozwiązanie jest zgodne z prawem i dopuszczalne, np. w sytuacji, gdy rodzice nie mogą zapewnić dzieciom warunków do zdalnej edukacji.

Decyduje dyrektor szkoły

Zdalna edukacja, wprowadzona z powodu pandemii koronawirusa, obowiązuje w Polsce co najmniej do połowy stycznia. Są jednak wyjątki. Dyrektor musi zorganizować lekcje w szkole, gdy rodzice złożą oświadczenie o „braku możliwości realizacji w domu zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość”.

Taki zapis znalazł się w pa-

dziernikowym rozporządzeniu Ministerstwa Edukacji i Nauki. Decyzja o powrocie części uczniów do szkoły zależy od dyrektora. Powinien tylko poinformować organ prowadzący, czyli samorząd, sanepid oraz kuratorium oświaty.

Szkoły nie są w stanie zweryfikować oświadczeń rodziców. Nie zawsze złożenie oświadczenia oznacza zresztą brak dostępu do internetu. Chodzi też np. o sytuacje, kiedy na jednym komputerze pracuje kilkoro dzieci. Są także inne wyjątki, jak orzeczenie o niepełnosprawności dziecka.

Dzieci osób z pierwszej linii frontu

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w placówkach powiatu parczewskiego. Do szkoły przychodzi 9 uczniów klas 1-3 w SP im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy.

– W większości są to osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, choć są też przypadki, kiedy rodzice złożyli oświadczenie, prosząc o zorganizowanie

Z informacji, które uzyskaliśmy od władz poszczególnych gmin wynika, że „całkowicie zdalne” lekcje są prowadzone w gm. Dębowa Kłoda, Milanów, Podedwórze i Siemień

wanie lekcji w szkole – mówi Marzena Wawszczuk-Bancerz, dyrektor szkoły.

Do szkoły przychodzi też część uczniów parczewskich podstawówek. – Mamy trzech takich uczniów, uczęszczających do klas starszych – mówi Jarosław Pastor, dyrektor SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki.

W tym przypadku są to lekcje zdalne, ale prowadzone w budynku szkoły. Chodzi więc o sytuację, kiedy rodzice nie mogą zapewnić dzieciom domu warunków do nauczania na odległość.

Pięciu spośród 450 uczniów przychodzi z kolei na lekcje do Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi. – To dzieci osób, które pracują na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem (np. lekarzy czy policjantów – przyp. aut.) – tłumaczy Monika Ignatowicz, wicedyrektor placówki.

Nauczanie indywidualne i połączone lekcje

Na zajęcia uczęszcza też kilku uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły. W tym przypadku chodzi

głównie o osoby objęte nauczaniem indywidualnym.

Do szkoły chodzi również część uczniów w dwóch podstawówkach w gminie Jabłoń. Chodzi o SP w Dawidach i SP w Gęsi. – Mamy kilkoro takich uczniów z klas 1-3 – mówi Krystyna Mackiewicz, dyrektor SP w Dawidach, ale nie chce precyzować, ile dokładnie osób przychodzi na lekcje do szkoły.

6 spośród 17 uczniów klas 1-3 uczęszcza z kolei na zajęcia w Gęsi. – Organizujemy dla nich połączone lekcje – tłumaczy Beata Oleszczuk, dyrektor placówki.

Z informacji, które uzyskaliśmy od władz poszczególnych gmin wynika, że „całkowicie zdalne” lekcje są prowadzone w gm. Dębowa Kłoda, Milanów, Podedwórze i Siemień.

Nie udało nam się skontaktować z przedstawicielami Szkół Podstawowych w Kolanie i Paszankach (gmina Jabłoń). W przypadku tych placówek samorząd nie jest jednak organem prowadzącym.

Grzegorz Rekiel

Pijany próbował odjechać skuterem. Interweniowali mieszkańcy

PARCZEW: Wzorową postawą wykazali się mieszkańcy Parczewa. Widząc nietrzeźwego mężczyznę, który próbuje włączyć się do ruchu skuterem, szybko zareagowali i uniemożliwili mu dalszą jazdę.

3 grudnia po południu przy placu Wolności w Parczewie uwagę przechodniów zwrócił mężczyzna na skuterze. Jego zachowanie sprawiło wrażenie, że może być nietrzeźwy.

Mężczyzna początkowo kilka razy próbował ruszyć z miejsca, lecz robił to nieudolnie. Gdy udało mu się odjechać, wrócił w to samo miejsce. Wtedy zareagowały osoby postronne. Kobieta wraz z innym mężczyzną

uniemożliwili mu dalszą jazdę i wezwali policję.

49-latek próbował się oddalić z miejsca zdarzenia i ukryć pomiędzy budynkami, lecz po chwili był już w rękach mundurowych. Badanie alkomatem wykazało u niego prawie dwa promile alkoholu w organizmie.

Mieszkaniec gminy Siemień za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

Dodatkowo musi liczyć się z konsekwencjami finansowymi. Na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej będzie musiał wpłacić kwotę nie mniejszą, niż 5 tysięcy złotych.

jd

R E K L A M A

W ofercie gotowe potrawy świąteczne

Wszystko na Wigilijny stół

Supermarket Fabel, Wyszyńskiego 9, Parczew

Przyjmujemy zapisy do dnia 15.12.2020

Wściekli gospodarze twierdzą, że gmina wyasfaltowała drogę na ich terenie

- Jak będzie trzeba, postawię szlaban - odgraża się Wacław Sych z Tuchowicza (pow. łukowski).

380 metrów nowej gminnej drogi z Anonina do Kija (gm. Stanin) kosztowało 95 tys. zł. Na drodze położone zostały dwie warstwy asfaltowej nawierzchni. Do tego pobocza o szerokości po pół metra. Gmina pieniądze na modernizację pozyskała z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Okazuje się, że remont nie wszystkim się podoba. Nikt nie neguje konieczności asfaltowania dróg, ale grupa mieszkańców podważa prawo gminy do dysponowania gruntem. - To jest droga przez prywatny las - grzmi Tadeusz Kopeć z Tuchowicza. I choć miejscowość ta leży dobre pięć - sześć kilometrów od spornej drogi, to miejscowi mają tam zalesione grunty.

Rowerem i zaprzęgiem

Gospodarze poprosili Wspólnotę o nagłośnienie sprawy. Ich zdaniem gmina wyasfaltowała drogę na gruncie, do którego nie



- Jak będzie trzeba, postawię szlaban i zamontuje kamery - zapowiada Wacław Sych

ma prawa.

- Tu kiedyś była dróżka dla rowerów przez las, żeby był dojazd do Kija. Ludzie wozami jeździli - opowiada Wacław Sych. - Las należał do mojej babki nazwiskiem Rodak - ciągnie.

Pan Wacław twierdzi, że najpierw gmina nawoziła tu żuźło. Było to jeszcze za czasów wójta

Leszka Świętochowskiego. - Wycinali drzewa i poszerzali. A teraz mamy asfalt. Jakim prawem? - pyta oburzony Sych.

Zły na całą sytuację jest też Wiesław Wiąckiewicz, który razem z Wacławem Sychem jest w tym miejscu współwłaścicielem lasu o powierzchni jednego hektara. - Na drogę gmina zabrała nam

ok. 300 m² - szacują.

Panowie uważają, że „gmina zrobiła remont w tajemnicy przed wszystkimi”, dlatego nie mogli zareagować. - Przejeżdżałem i zobaczyłem, jak robotnicy robią drogę - opowiada Sych.

Twierdzi, że jak po tym był na rozmowie u wójta Krzysztofa Kazana, nic nie wskórał, a na



Krzysztof Kazana,
wójt gm. Stanin
To jest grunt gminny

zebraniu wiejskim w Tuchowiczu zagadnięty na ten temat wójt, „zabrał się w samochód i pojechał”.

Wyczekiwana droga

Wywołany do tablicy wójtarz odpięra zarzuty. - To jest grunt gminny - twierdzi Krzysztof Kazana. Dodaje, że jest tak, „od

kiedy pamięta”. - A pracownikiem gminy jestem od 2003 roku. Zajmowałem się drogami - mówi Kazana.

Wójtarz przypomina też, że wyasfaltowanego niedawno odcinka z wytyśnieniem oczekiwali mieszkańcy Kija. - Na każdym zebraniu mi o tym mówili - twierdzi Kazana.

Skoro pojawiła się więc dotacja, gmina zdecydowała się z niej skorzystać.

„Postawimy szlaban”

Jak wspominają rozmówcy „Wspólnoty”, kiedyś, aby utrudnić ruch przez drogę, przekopali ją w kilku miejscach wzdłuż. Na niewiele się to zdało, bo dołki szybko zostały zasypane.

Nowego asfaltu nikt niszczyć nie zamierza, ale Wacław Sych ma inny pomysł. - Jak będzie trzeba, postawię szlaban i zamontuje kamery - zapowiada.

Rolnicy czekają teraz na ruch gminy, w przeciwnym razie zamierzają dochodzić swoich racji przed sądem.

Lukasz Prusak

Międzyrzeczka policjantka potrzebuje krwi. Możemy jej pomóc!

MIĘDZYZRZEC PODLASKI:

Dzielnicowa międzyrzeckiego komisariatu policji pilnie potrzebuje krwi w związku z poważną chorobą.

Aspirant Katarzyna Hryciuk to dzielnicowa międzyrzeckiego komisariatu z niemal 20-letnim stażem. Służy pomocą i wsparciem innym, teraz sama pilnie potrzebuje pomocy. Policjantka zmaga się z zagrażającą jej życiu chorobą i niezbędna jest transfuzja krwi.

- W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich osób, w tym funkcjonariuszy i pracowników Policji o udział w zbiórce krwi potrzebnej dla naszej chorej koleżanki. Pamiętajmy, że ofiarowując część siebie, możemy dać innym to, co najważniejsze i najcenniejsze, życie - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Krew można oddać z każdego miejsca w Polsce. Przy jej oddawaniu należy zaznaczyć, że jest przeznaczona dla Katarzyny Hryciuk, która przebywa



Policjantka zmaga się z zagrażającą jej życiu chorobą i niezbędna jest transfuzja krwi

w szpitalu w Międzyrzecu Podlaskim.

- Dawcą krwi może zostać osoba, która nie ma żadnych dyskwalifikujących jej chorób, mieszcząca się w określonej grupie wiekowej i wagowej, czyli między 18 a 65 rokiem życia, ważąca nie mniej niż 50 kilogramów - przypomina rzeczniczka.

Spore zainteresowanie

Zainteresowanie pomocą okazało się spore. Policjanci z komisariatu policji w Międzyrzecu Podlaskim oraz białskiej komendy zgłosili się do Regionalnego Centrum Krwiodaw-



Policjanci chętnie oddają krew dla swojej chorej koleżanki

stwa i Krwiolecznictwa w Białej Podlaskiej, by po raz kolejny oddać krew.

Razem z policjantami krew oddała pracownica Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecz-

nej w Międzyrzecu Podlaskim. Wszyscy oddali po 450 ml krwi. W piątek 4 grudnia kolejni policjanci podzielali się krwią.

Maciej Maciejuk

Jest śledztwo w sprawie pożaru kodeńskiego Domu Pielgrzyma

GMINA KODEŃ: Przyczyny pożaru nie są nadal znane. Sprawą, oprócz policji zajęła się Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej.

Pożar wybuchł w nocy, 12 listopada, około godz. 0:47. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również niższe dwie kondygnacje budynku. W budynku zakończono obecnie prace zabezpieczające przed

zimą, czyli usunięcie pozostałości po pożarze. Rozpoczyna się kładzenie dachu. Pomagały m.in. Wojska Obrony Terytorialnej. Władze gminy Kodeń przygotowały też uchwałę zwalniającą oblatów od podatku od nieruchomości.

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku przestępstwa z art. 163 kk „Kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (...)”. Śledztwo jest w fazie początkowej. Na chwilę obecną nie ustalono przyczyny pożaru - mówi Edyta Winiarek, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Specjalny rachunek bankowy, na który można wpłacać pieniądze na odbudowę Domu Pielgrzyma:

Bank Pekao S.A. oddział w Białej Podlaskiej

38 1240 2177 1111 0010 6854 7667

„Na odbudowę Domu Pielgrzyma”

Tajemnicza śmierć kierowcy z Łukowa w Niemczech. Sekcja zwłok w Polsce

7 grudnia odbyła się sekcja zwłok Grzegorza O. Pochodzący z Łukowa kierowca został znaleziony martwy 21 listopada w swojej ciężarówce.

Do tajemniczej śmierci polskiego kierowcy doszło w miejscowości Hohe Börde w rejonie Saksonii. W kabinie tira znaleziono ciało pana Grzegorza. Pisaliśmy o tym jako pierwsi.

Wyjaśnieniem śmierci Polaka zajęła

się policja w Börde pod nadzorem prokuratury w Magdeburgu.

Dziennikarze „Dziennika Wschodniego” zwrócili się też z pytaniami do policji w Magdeburgu.

– 21 listopada odnalezione zostały zwłoki polskiego kierowcy w jego pojeździe. Dokładnie w tzw. strefie odpoczynku na stacji benzynowej w Hohe Börde. Policja kryminalna wszczęła śledztwo w sprawie śmierci. W trakcie tego śledztwa nie znaleziono żadnych

śladów ingerencji z zewnątrz – wyjaśniła portalowi Ilona Wessner z wydziału prasowego policji w Magdeburgu.

Również polska prokuratura, na wniosek rodziny zmarłego, wszczęła postępowanie.

– Rodzina złożyła zawiadomienie. Wszczynamy postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci – zaznacza prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jak wskazała prokurator, w tej sprawie strona polska zwróci się do niemieckich śledczych o materiały z ich postępowania. Lubelska prokuratura na razie będzie przesłuchiwać członków rodziny pana Grzegorza. Zlecona została także sekcja zwłok kierowcy po sprowadzeniu ciała do Polski. Ta odbyła się 7 grudnia.

Na jej wyniki będzie trzeba poczekać kilka dni.

Lukasz Prusak

28 - latek potrafił pieszego i odjechał



Okazało się, że już kilkakrotnie był karany za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości. Mało tego - wyszło na jaw, że ukrywa się przed policją, bo ma do odsiadki pół roku pozbawienia wolności, właśnie za tego typu przestępstwo.

28 - letni kierowca vectry w sobotę potrafił pieszego i odjechał nie interesując się, co się stało z potrąconym. Policjantom, którzy zatrzymali go następnego dnia, tłumaczył, że potrącił dzika.

5 grudnia około 16.30 policjanci z Adamowa otrzymali zgłoszenie, że w Wojcieszowie leży na drodze zakrwawiony nieprzytomny mężczyzna, który prawdopodobnie został potrącony przez samochód. Poszkodowanym był 67 - letni mieszkaniec Wojcieszkowa, który doznał na tyle poważnych obrażeń, że został zabrany przez śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Sprawca wypadku odjechał z miejsca zdarzenia. Około godziny 9 następnego

dnia adamowscy policjanci odkryli uszkodzonego opla vectre na jednej z posesji. 45 - letnia współwłaścicielka auta nie była w stanie określić, w jakich okolicznościach doszło do uszkodzenia. Druga współwłaścicielka, 20 - letnia kobieta, twierdziła, że uszkodzenia powstały w wyniku zderzenia z dzikiem. Powiedziała policjantom, że faktycznym właścicielem samochodu jest jej kolega, który tylko zarejestrował go na nią i jej matkę, żeby skorzystać ze zniżek ubezpieczeniowych. Miał on w sobotę pojechać do sklepu w Wojcieszowie. 28 - letni mężczyzna próbował początkowo przekonać policjantów, że faktycznie uderzył w dzika. Nie uwierzyli jednak w jego wersję. Po zatrzymaniu przyznał, że potrącił człowieka. Odjechał, bo nie miał prawa jazdy.

Marcin Kusyk

Czytelnik: urodziny radnego w wiejskiej świetlicy. Wójt: spotkanie robocze

Interwencją policji skończyło się spotkanie w wiejskiej świetlicy w Wandowie (powiat łukowski). Zdaniem zgłaszającego miało tam biesiadować przy alkoholu 15 osób. Wójt mówi, że to nieprawda.

Do „Wspólnoty” zadzwonił Czytelnik oburzony zachowaniem samorządowców z gminy Wola Mysłowska, którzy mieli - jego zdaniem - zorganizować zakrapianą imprezę w lokalnej świetlicy. - I to w okresie pandemii, kiedy zgromadzenia powyżej 5 osób - według rozporządzenia - są zakazane - podkreśla nasz Czytelnik, który chce być anonimowy. Mężczyzna twierdzi, że widział jak 28 listopada wieczorem kilkanaście osób korzystało ze świetlicy. - Schowali się w kanciapie, pozostawiali okna, żeby ich nie było widać.

Urządzili urodziny radnego - twierdzi nasz rozmówca. Jego zdaniem dochodziło też do spożywania alkoholu. - Jednym słowem rozsiewali zarazę - uważa Czytelnik.

Jest zbulwersowany, bo wśród osób uczestniczących w spotkaniu brała udział wójt Kinga Szerszeń, radny powiatowy Władysław Mika, czy dyrektor miejscowej szkoły Joanna Pietrzak.

Policja: Nie było alkoholu

Ktoś zadzwonił na policję. - Patrol pojawił się na sali - potwierdza asp. sztab Marcin Józwik z policji w Łukowie. - Po godz. 19. policjanci ze Stoczka Łukowskiego udali się na interwencję do Wandowa. Ze zgłoszenia wynikało, że w sali świetlicy zebrało się ponad 15 osób - wyjaśnia oficer prasowy.



Kinga Szerszeń, wójt gminy Wola Mysłowska Rozmowy o budżecie

- To było spotkanie robocze. Omawialiśmy na nim sprawy związane z budżetem. Jesteśmy w przededniu uchwalania tego dokumentu. Kategorycznie zaprzeczam jakoby podczas rozmowy był alkohol. - To było normalne spotkanie. Nie chowaliśmy się. Światła były zapalone

Policjanci zastali na miejscu 9 osób. - Osoby te oświadczyły policjantom, że spotkały się, aby mówić o bieżącym funkcjonowaniu gminy i że jest to spotkanie służbowe. Policjanci nie stwierdzili, że miał tam być spożywany alkohol - informuje Józwik.

Rozmowy o budżecie

Kinga Szerszeń potwierdza słowa oficera prasowego. - To było spotkanie robocze, a nie żadne urodziny. Omawialiśmy na nim sprawy

związane z budżetem. Jesteśmy w przededniu uchwalania tego dokumentu - wyjaśnia wójt gminy Wola Mysłowska. Kategorycznie zaprzecza jakoby podczas rozmowy był alkohol. - To było normalne spotkanie. Nie chowaliśmy się. Światła były zapalone - kończy wójt.

Sprawy nie kończy policja. Choć wyjaśnienia padły, policjanci prowadzą postępowanie z art. 54 Kodeksu Wykroczeń. Chodzi o nie stosowanie się do obostrzeń związanych z pandemią.

Lukasz Prusak

Mniej zakażeń i mniej zgonów. W bialskim szpitalu ubywa pacjentów

Ostatni tydzień przyniósł dużą różnicę w liczbie zgłaszanych przypadków zakażeń koronawirusem oraz zgonów spowodowanych Covid-19. Przez kilka dni jednak Biała Podlaska i powiat bialski miały jedno z największych w województwie wskaźników stwierdzonych przypadków infekcji na 1 tys. mieszkańców.

Rekordowa w mieście nad Krzną była środa z 42 nowymi zakażeniami (wspomniany współczynnik sięgnął wielkości 7,17).

Kiedy już w niedzielę w wielu powiatach zaczęła maleć liczba infekcji, Biała Podlaska miała ich jeszcze 29. W sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do ponie-

działku) w pow. bialskim Ministerstwo Zdrowia potwierdziło 257 nowych przypadków koronawirusowych (o 31 mniej, niż w poprzednim tygodniu).

W ostatnich siedmiu dniach zmarło tam 16 osób (w poprzednim tygodniu aż 42), w tym połowa z powodu tylko samego covid-19.

Jerzy Troć, wójt Kodnia, powiedział nam, że tylko w jego gminie niedawno było sześć zgonów związanych z Covid-19 i chorobami współistniejącymi. Teraz lawinowo pojawiają się przypadki nowych zakażeń. Sanepid postanowił o zamknięciu dwóch oddziałów w miejscowym przedszkolu.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, poinformował nas, że nowe przypadki infekcji konorawirusowej odnotowano w DPS w Kostomłotach. W Za-

kładzie Opiekuńczo-Lecznym w Łózkach też nie udało się wygasić ogniska epidemicznego, gdy u jednej z osób stwierdzono zakażenie.

W Białej Podlaskiej od 1 do 7 grudnia pojawiło się 191 przypadków zakażeń koronawirusowych (o 30 mniej niż w poprzednim tygodniu, zaś zmarło 6 osób (o 7 mniej, niż w ostatnim tygodniu listopada). Podobnie, jak w ziemskim, też w pow. grodzkim połowę przypadków śmiertelnych stanowią zgony z powodu tylko samego Covid-19.

Dobrym prognozą jest wynik podany wczoraj przez Ministerstwo Zdrowia. W powiecie bialskim było tylko 5 nowych zakażeń, a w Białej Podlaskiej 4. Nie odnotowano zgonów.

Magdalena Us, rzecznik pra-

W ostatnich siedmiu dniach w powiecie bialskim zmarło 16 osób (w poprzednim tygodniu aż 42), w tym połowa z powodu tylko samego covid-19.

sowy bialskiego szpitala, poinformowała nas, że w bialskiej lecznicy powoli ubywa osób z problemami covidowskimi.

- W obszarze COVID-19 szpitala w Białej Podlaskiej hospitalizowane są 142 osoby z wynikiem pozytywnym. W obszarze znajduje się 181 łóżek. Dziesięć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 4 pacjentów - zaznacza rzecznik.

Marek Pietrzela

Pijany, bez „prawka”

2 grudnia wieczorem policjanci ze Stoczka Łukowskiego dostali zgłoszenie o kolizji daewoo lano-sa i renault trafic. Okazało się, że kierujący lanosem 45-latek z gminy Wola Mysłowska miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

48-latek z powiatu garwolińskiego chcąc uniknąć „czołowego” zderzenia zjechał na pobocze. Jednak droga dla nietrzeźwego kierowcy i tak była za wąska, uderzył w przód renault.

Okazało się też, że 45-latek nie ma prawa jazdy - stracił je kilka lat temu. Grozi mu wysoka grzywna i nawet do 5 lat więzienia.

Lukasz Prusak

Bez zachorowań w powiecie radzyńskim

Od początku grudnia liczba osób zakażonych koronawirusem i zdiagnozowanych sięga liczby 54. W tym czasie zmarły 4 osoby zakażone, w tym jedna w wyniku samego Covid-19.

W sobotę (5 grudnia) odnotowano na terenie powiatu radzyńskiego 18 nowych zakażeń koronawirusem.

W niedzielę (6 grudnia) 7 zakażeń oraz śmierć 1 osoby zakażonej.

7 grudnia na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia ukazał się raport epidemiczny, z którego wynika, że tego dnia nie odnotowano żadnych nowych zachorowań w powiecie.

Przed tygodniem hospitalizowano tam 154 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

REKLAMA

SPRZEDAŻ DREWNA

OPAŁOWEGO I KOMINKOWEGO

602 100 131

STEMPLE BUDOWLANE

Rakowiska
ul. Wspólna 112
Biała Podlaska

Wójt nie zrezygnował z pracy w komendzie OHP. Straci stanowisko?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Były komendant wojewódzkiej OHP w Lublinie został wójtem podlubartowskiej gminy, ale z pracy nie zrezygnował. Według komisarza wyborczego Tomasz Piecak, wójt gminy Ostrówek mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej. A to skutkuje utratą stanowiska.

Tomasz Piecak rządzi gminą Ostrówek już drugą kadencję - od 2014. W 2018 r. startował z listy KWW Tomasza Piecaka i zdobył w drugiej turze wyborów 1153 głosy pokonując konkurenta, byłego wójta Krzysztofa Karczmara startującego z listy KWW Aktywny Samorząd (809 głosów).

Skarga mieszkańca gminy do komisarza

Tomasz Piecak przed objęciem władzy w gminie Ostrówek był m.in.

komendantem wojewódzkim OHP. Formalnie był tam zatrudniony także w czasie, kiedy był już wójtem. Komisarzowi wyborczemu zwrócił na to uwagę jeden z mieszkańców gminy pod koniec października. Z pisma jakie skierował do komisarza, wynika, że wójt mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej.

„Z dokonanych ustaleń (pismo Wojewódzkiego Komendanta Ochotniczych Hufców Pracy z dnia 12 listopada 2020 r.) wynika, że Pan Tomasz Piecak był nieprzerwanie zatrudniony w Lubelskiej Wojewódzkiej Komendzie Ochotniczych Hufców Pracy od dnia 1 października 2009 roku do dnia 8 marca 2019 roku, początkowo na stanowisku Komendanta Wojewódzkiego, a następnie Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego, przy czym w okresie zatrudnienia przebywał na urlopie bezpłatnym od dnia 9 grudnia 2014 r. do dnia 8



Tomasz Piecak

- Poddam się weryfikacji, jeśli rada zażąda stosownych wyjaśnień, będę ich udzielał. Nie poczuwam się do winy

grudnia 2018 roku” - pisze komisarz wyborczy w Lublinie, Krzysztof Marek Niezgoda w piśmie skierowanym do przewodniczącego Rady Gminy Kajetana Sidora.

Wójt w oświadczeniach majątkowych wykazał dochód z pracy w OHP. Według oświadczenia za 2018 r. złożonego w kwietniu 2019 r. zarobił 3 tys. zł w tej instytucji. W 2019 r. (oświadczenie złożone 5 maja 2020 r.) Tomasz Piecak zarobił w OHP ponad 13,8 tys. zł. Prawdopodobnie to z oświadczeń majątkowych wójta, skarżący mieszkaniec dowiedział się o tym, że samorządowiec wciąż był zatrudniony w OHP. Według komisarza wyborczego wskazane jest roz-

ważenie czy OHP zaliczają się do administracji rządowej. Jak pisze Krzysztof Marek Niezgoda przepisy nie zawierają definicji pojęcia „administracja rządowa”, ale można mówić o jej wąskim lub szerokim rozumieniu. O ile w pierwszym przypadku to pojęcie odnosiłoby się jedynie do organów i urzędów administracyjnych, to w drugim przypadku do administracji rządowej należałyby inne jednostki organizacyjne państwa wykonujące zadania rządu. Komisarz zaznacza, że OHP są państwową jednostką budżetową, nadzorowaną przez ministra, wykonują zadania państwa w zakresie zatrudnienia, kształcenia i wychowania. Więc zdaniem ko-

misarza wyborczego wójt gminy Ostrówek mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej.

Podkreśla też, że udzielenie urlopu bezpłatnego nie powoduje przerwania stosunku pracy, osoba przebywająca na takim urlopie ciągle jest zatrudniona.

Wójt podda się weryfikacji rady

Komisarz wyborczy w piśmie do przewodniczącego Rady Gminy powołuje się na przepisy Kodeksu Wyborczego, według których jeśli wójt przed wyborami pełnił funkcję, której nie można łączyć ze stanowiskiem wójta, jest zobowiązany do jej zrzeczenia się w ciągu trzech miesięcy od wyborów. Jeśli tego nie zrobi, Rada Gminy stwierdza wygaśnięcie mandatu.

Wójt Tomasz Piecak nie poczuwa się do winy, oddaje się do dyspozycji rady.

- Rada jest kompetentna w tej sprawie, na najbliższej sesji ma podjąć decyzję o przekazaniu tej sprawy komisji rewizyjnej. Poddam się weryfikacji, jeśli rada zażąda stosownych wyjaśnień, będę ich udzielał. Oczywiście nie poczuwam się do winy, jest to bezpodstawny atak. Jest to jedna z wielu skarg, są skarżenia radni, sołtysi, ostatecznie wójt. Ktoś ma misję skarżenia, jesteśmy w gminie już przyzwyczajeni do takich skarg. Mają one na celu utrudnienie działalności gminy - powiedział „Wspólnocie” wójt w środę 25 listopada. Sesja Rady Gminy odbyła się 30 listopada.

Radni zadecydowali, że sprawę będzie rozpatrywała komisja skarg i wniosków Rady Gminy. O skierowaniu pisma do rozpatrzenia przez tę komisję zgłosiło 12 radnych, 1 osoba była przeciwna, dwie wstrzymały się od głosu.

Marcin Kusyk

Przejdę po schodach dwa piętra i już jestem jak lokomotywa na stacji... - obrazuje zastępca wójta gminy Niemce

Henryk Smolarz po COVID-19: Jakby ktoś kolanem przydusił mi klatkę piersiową

- Aż trudno uwierzyć, że jest to tak wyczerpujące. Te objawy są niezwykle uciążliwe. To jest specyficzny ból. Nie życzę tego nikomu - wspomina Henryk Smolarz, były poseł, obecnie samorządowiec, który przeszedł zakażenie koronawirusem.

Chorowali wszyscy

U zastępcy wójta gminy Niemce na COVID-19 chorowali wszyscy domownicy. - Mój 16-letni syn pokichał przez jeden dzień i tyle. Przeszedł COVID-19 łagodniej niż standardowe przeziębienie. Ja i moja żona przechodziliśmy natomiast chorobę ciężko. Leżeliśmy w łóżkach przez dwa tygodnie, zaliczając przy okazji wszystkie objawy. Zanik węchu i smaku, ból głowy i mięśni, gorączka, biegunka, ból brzucha... Aż trudno uwierzyć, że jest to tak wyczerpujące. Te objawy



- Pojawiły się problemy z oddechem, był znacznie spłycony. Teraz mówię do pana pełnymi zdaniami, wtedy po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza - wspomina Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce

- Pojawił się brak smaku, a właściwie wszystko było dla mnie gorzkie. Jak smak już powoli wracał, to z kolei wszystko wydawało mi się bardzo słodkie

są niezwykle uciążliwe. To jest specyficzny ból. Nie życzę tego nikomu - wspomina Henryk Smolarz, który wrócił już do obowiązków służbowych po przejściu choroby.

Po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza

W jego przypadku choroba zaczęła się od objawów typowych dla grypy. Potem jednak wszystko zaczęło już wskazywać, że jest to COVID-19.

- Źle poczułem się w piątek, po pracy. Położyłem się do łóżka, miałem gorączkę. Przeleżałem tak weekend, nie było poprawy, ale nadal miałem nadzieję, że to przeziębienie. Znajomy, który przechodził COVID-19, poradził mi w niedzielę, żebym sprawdził mój węch. I rzeczywiście, nic nie czułem: zrobiłem test na perfumach. Później pojawił się brak smaku, a właściwie wszystko było dla mnie gorzkie.

Jak smak już powoli wracał, to z kolei wszystko wydawało mi się bardzo słodkie - mówi Henryk Smolarz.

Ale to nie wszystko:

- Były też bóle mięśni, w moim przypadku nie działały środki przeciwbólowe, nawet ketonal. Pojawiły się problemy z oddechem, był znacznie spłycony. Teraz mówię do pana pełnymi zdaniami, wtedy po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza. Jakby ktoś kolanem przydusił mi klatkę piersiową - dodaje były poseł na Sejm RP.

Jak lokomotywa na stacji

51-letni zastępca wójta gminy Niemce podkreśla, że swoich zmagających z COVID-19 nie może porównać do grypy, które przechodził w przeszłości.

- Objawy są dużo bardziej dotkliwe. Gdy człowiek przełamie już gripę, to następuje znacząca poprawa. A COVID-19 odpuszcza bardzo powolutku. Orga-

nizm mam osłabiony, cały czas czuję się lekko podziębiony. Do tego bardzo szybko się męczę: przejdę po schodach dwa piętra i już jestem jak lokomotywa na stacji... - obrazuje wiceszef Urzędu Gminy w Niemcach.

Trudno jednoznacznie zdiagnozować, w jaki sposób doszło do zakażenia koronawirusem, ale Henryk Smolarz ma swoje przypuszczenia.

- Może źródłem zakażenia w moim przypadku byli pracownicy, których dzieci chodziły jeszcze wówczas do szkoły? Zapewne one zakażyły się zupełnie bezobjawowo albo w formie lekkiego przeziębienia, podobnie stosunkowo młodzi rodzice - mówi zastępca wójta.

Henryk Smolarz poddał się testowi na koronawirusa już po przejściu choroby. Badanie potwierdziło, że był zakażony.

Dominik Smagała

Wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk: Jak tylko będę mógł, oddam osocze. Myślę, że zdecydowana większość postąpi podobnie

Dramat w Parczewie: starosta w szpitalu, 27 urzędników „pozytywnych”

Koronawirus sparaliżował starostwo. Nikt się nie spodziewał, że po badaniach przesiewowych trzeba będzie izolować większość pracowników. W tym wicestarostę, który po hospitalizowaniu starosty nadzorował pracę urzędu.

Decyzja o badaniach

- W związku z pozytywnymi wynikami u kilku pracowników, skumulowanymi w ciągu kilku dni, niezbędne było przebadanie wszystkich osób zatrudnionych w starostwie. Początkowo zawiesiliśmy działanie urzędu na dwa dni, a decyzją sanepidu 4 grudnia załoga została skierowana na testy przesiewowe - mówi Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

27 wyników dodatnich

W weekend wszyscy otrzymali wyniki. Na 41 przeprowadzonych testów, 27 było pozytywnych. Trzy z nich trzeba będzie powtórzyć, żeby rozwiązać wątpliwości. Zostaną wykonane jeszcze dwa dodatkowe testy u osób, które nie mogły stawić się na badaniu.

Niestety, jedną z zakażonych osób jest też wicestarosta Jaszczuk.

- Przechodzę chorobę bezobjawowo. Nie miałem ani kataru, ani kaszlu czy gorączki. Przebywam w izolacji domowej, ale i tak pracuję przed komputerem. Nie mogę zostawić mieszkańców. Oczywiście, jak każdy z nas, nie spodziewałem się, że koronawirus dosięgnie i mnie.

Niemal wszyscy bez objawów

W podobnym stanie są pozostali zakażeni urzędnicy. - Szczególnie w nieszczęściu, że praktycz-

nie 90 procent osób nie miało żadnych objawów. Pozostali mieli symptomy przebiegnięcia.

Absolutnie nie spodziewałem się, że wyjdą takie wyniki. Podejrzewałem, że mogą pojawić się pojedyncze zachorowania, ale nie w takiej skali.

W tym momencie mam do dyspozycji 10, może 12 osób, które nie są zakażone. W tym również ludzi, którzy wrócą ze zwolnień lekarskich po izolacjach domowych i po wolnym po przebytej chorobie - dodaje Jaszczuk.

Prace zawieszone

Od 7 do 13 grudnia prace w Starostwie Powiatowym w Parczewie są zawieszone. - Wszelką korespondencję można składać w skrzynce wystawionej przed urzędem lub w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Wojska Polskiego 21 - mówi wicestarosta.

Prośba do petentów

14 grudnia starostwo ma już działać normalnie. - Osoby, które były umówione w Wydziale Komunikacji w terminie od 3 do 11 grudnia będą mogły zgłosić się do urzędu od połowy miesiąca. Jeśli oczywiście nie wydarzy się nic niepokojącego. Prosimy, by wszyscy zadzwonili do nas i potwierdzili swoje przybycie - dodaje Jaszczuk.

Dochowane wszelkie obowiązki

Wicestarosta dodaje, że wszyscy jego podwładni stosowali się do zasad bezpieczeństwa.

- Chodziliśmy w maskach, przyłbicach, dezynfekowaliśmy ręce, zakładaliśmy rękawiczki. W związku z wcześniejszym zachorowaniem starosty wszelkie obowiązki spadły na mnie i bezwzględnie wymagałem stosowania środków ostrożności, które miały na celu uchronienie nas przed zarażeniem. Niestety, wi-

Starosta leczy się w Lublinie

Jerzy Maśluch, starosta parczewski, przebywa w jednym ze szpitali w Lublinie. Z naszych informacji wynika, że początkowo był hospitalizowany w Łukowie, jednak lekarze podjęli decyzję o przeniesieniu pacjenta do lecznicy w stolicy województwa.

rus dopadł i nas. Trudno powiedzieć, skąd przyszedł - przyznaje Jaszczuk.

Wicestarosta odda osocze

Osoby, które przejdą chorobę, po pewnym czasie będą mogły oddać osocze dla chorych przebywających w ciężkim stanie w szpitalach.

- Już dzisiaj mogę powiedzieć, że włączę się w akcję. Jeśli spełnię wszelkie wymogi, udam się do placówki i oddam osocze bliźniemu, który będzie znajdował się w potrzebie. Myślę, że zdecydowana większość postąpi podobnie. Można na nas liczyć. Mam nadzieję, że choroba nie



Artur Jaszczuk
wicestarosta

- Przechodzę chorobę bezobjawowo. Nie miałem ani kataru, ani kaszlu czy gorączki. Przebywam w izolacji domowej, ale i tak pracuję przed komputerem. Nie mogę zostawić mieszkańców

będzie postępowała i wszyscy przejdziemy zakażenie bez większego uszczerbku na zdrowiu, a 14 grudnia spotkamy się w pracy - kończy wicestarosta.

mp

R E K L A M A

KARP ZDROWY z Natury



WWW.POLSKIKARP.COM

ZAPRASZAMY

Gospodarstwo Rybackie Dębowce - Rudka Wiestaw Czupryna

Stanin 31, 21-422 Stanin
tel. 605 405 889
e-mail: wiesiula73@poczta.onet.pl

Gospodarstwo Rybackie „Samoklęski”

Samoklęski Kolonia Druga 4,
21-132 Kamionka
tel. 81 852 94 03
e-mail: gryb@net-mail.pl
www.samokleski.pl

Gospodarstwo Rybackie Tyśmienica

Tyśmienica 208, 21-200 Tyśmienica
tel. 607 545 763
e-mail: ryby.tysmienica@wp.pl

Gospodarstwo Rybackie Siemień Sp. z o.o.

Kasztanowa 38, 21-220 Siemień
tel. 83 354 70 04
e-mail: karpzsiemienia@op.pl



W murach szkoły: normalne lekcje, konsultacje albo zdalne nauczanie

Kolejne szkoły zastanawiają się nad powrotem do stacjonarnego nauczania. Przoduje w tym powiat lubartowski. Pod Lubartowem w niektórych placówkach do nauki w murach szkoły wróciły niemal całe klasy.

O sposobie na szkolny lockdown pisaliśmy w poprzednim numerze. Rodzice uczniów korzystają z możliwości, które stwarza rozporządzenie nakazujące wprowadzenie zdalnej nauki. Okazało się, że podaje ono wyjątki, kiedy nauka może dalej odbywać się w szkole.

- Jeśli uczeń ma orzeczenie o niepełnosprawności lub ma problem z nauką na odległość, wtedy rodzic może zgłosić się do dyrektora z odpowiednim wnioskiem, przepisy to dopuszczają - mówi Jolanta Misiak, dyrektor Wydziału Pragmatyki

Zawodowej i Analiz Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Decyduje dyrektor szkoły

Decyzja o zmianie sposobu edukacji należy do dyrektora wybranej placówki.

- Nie dysponujemy statystykami, w której szkole i ilu uczniów korzysta z tej możliwości. Nie mamy podstaw do zbierania takich informacji. Przepisy wskazują, że dyrektor z rodzicami to ustala i wyraża taką zgodę. Nie musi tego zgłosić do kuratorium. Nie ma takiej konieczności, decyzję podejmuje dyrektor - tłumaczy Misiak.

Jak już informowaliśmy, po kilkudziesięciu uczniach wróciło do nauki w murach szkoły m.in. w Łucie i Brzezianach w gm. Lubartów. Rodzice napisali oświadczenia, że ich dzieci nie mają warunków do zdalnej nauki w domu.

Do powrotu do stacjonarnej nauki przymierzają się kolejne placówki w powiecie.

- W okresie od 25 do 30 listopada wypłynęły do mnie 32 pisma od rodziców uczniów z klas I-III. Na razie nauka odbywa się zdalnie, gdyż chcę przeanalizować sytuację przed podjęciem ostatecznej decyzji - mówiła nam w ub. tygodniu Anna Dziubak, dyrektor szkoły w Dębicy, gm. Ostrówek.

Z kolei w Ostrówku nie ma takiego zapotrzebowania.

- U nas jest jeden uczeń, który korzysta ze sprzętu szkolnego, pracuje w szkole ze wsparciem nauczyciela. Pozostali uczą się zdalnie, zapewniamy sprzęt - mówi dyrektor Jacek Garbacz.

W gminie Firlej nie ma zbyt dużego ciśnienia rodziców na nauczanie stacjonarne.

- U nas takie zajęcia się odbywają, ale w bardzo ograniczonym zakresie. W szkole uczy się trzech uczniów z orzeczeniami o niepełnosprawnościach, generalnie nauka odbywa się zdalnie - mówi dyrektor szkoły w Firleju Jarosław Grylicki.

Do szkoły na... zdalne nauczanie

Niekiedy do szkół przychodzą uczniowie, aby... skorzystać ze zdalnej nauki. Ze szkolnego sprzętu łączą się z nauczycielem i pozostałą częścią klasy.

Jak mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Białej Podlaskiej, z takiej możliwości nauki na terenie szkoły korzysta kilku uczniów.

- Uczeń, chcąc brać udział w tej lekcji, musi być połączony i mieć dostęp do komputera. A jeżeli nie ma takiej możliwości w domu, to jest możliwość, żeby skorzystał z oprogramowania na terenie szkoły - mówi dyrektor placówki.

W Zespole Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim z możliwości edukacji w szkole korzysta troje dzieci.

- One łączą się zdalnie w klasie z nauczycielem prowadzącym. Na miejscu jest również nauczyciel wspomagający, który pomaga im

w czasie lekcji. Z kolei w świetlicach nie ma nikogo, nikt do tej pory się nie zgłosił, więc nie ma prowadzonych zajęć - mówi wicedyrektor Ewa Włodarczyk.

10 uczniów SP nr 2 w Łęcznej i jedno dziecko z „czwórki” przychodzi do szkoły, aby korzystać z nauki zdalnej. Rodzice oświadczali, że nie mogli zorganizować nauczania w domu.

- Chodzi np. o to, że w rodzinie jest więcej dzieci uczących się zdalnie, więc nie ma wystarczającej ilości komputerów. Chodzi też o słabe łącze internetowe. Nieraz bywa też, że sam nauczyciel proponuje korzystanie z laptopów szkolnych uczniowi, który ciągle ma problemy z połączeniem - mówi Teresa Baruk, pełniąca obowiązki dyrektor SP nr 2 w Łęcznej.

Albo konsultacje

Takiej sytuacji nie ma w SP im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy (gm. Międzyrzec Podlaski).

- Nie ma takich zgłoszeń. Wszyscy uczą się zdalnie, nie mamy takiego problemu. Do szkoły na konsultacje przychodzą jedynie uczniowie ósmej klasy, umawiają się z nauczycielami - mówi Dorota Herda, dyrektor placówki.

Również w SP w Tłuszc (gm. Międzyrzec) nie było prośb rodziców o edukację w budynku szkoły. Są tam tylko konsultacje dla klas ósmych.

- Nikt nie zgłaszał problemu, że dzieci nie mają warunków do edukacji w domu. Wypożyczyliśmy sprzęt uczniom, to znaczna ilość - mówi dyr. Elżbieta Demczuk.

Podobnie wygląda sytuacja w SP im. Legionów Polskich w Żerocinie (gm. Drelów).

- Nie było takich pism rodziców. U nas na szczęście wszystko jest dobrze. Udostępniamy też sprzęt rodzinom, którym jest potrzebny - mówi Marta Semenik, dyrektor szkoły.

Reporterszy

Czarny listopad - tylu zgonów w ciągu miesiąca jeszcze nie było

Dwukrotny wzrost zgonów w listopadzie odnotowały m.in. USC w Puławach, Łukowie, Białej Podlaskiej i Parczewie. Jeszcze gorzej statystyka wygląda w Łęcznej, Opolu Lubelskim i Radzynie Podlaskim.

O wzroście zgonów w październiku, a zwłaszcza w pierwszej części listopada pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Teraz mamy już statystyki za cały listopad.

W Puławach już w październiku dało się zaobserwować

wzrost liczby zgonów, a co za tym idzie pogrzebów. USC odnotował 90 zgonów (73 w 2019. r.), a w listopadzie 189 (95 w 2019 r.), czyli dwa razy tyle. Tylko do 18 listopada urząd wydał aż 122 akty zgonu, w końcówce miesiąca zgonów było nieco mniej niż w pierwszych tygodniach.

W Łukowie liczba zgonów, porównując listopad rok do roku, podwoiła się. W ubiegłym roku USC zarejestrował 46 zgonów. W tym roku było ich 97. Znakomitą większość stanowią pacjenci szpitala św. Tadeusza w Łukowie.

Barbara Rozwadowska z Zakładu Pogrzebowego Charon w Łukowie mówi, że w listopadzie jej firma nie wyrabiała się z pochówkami. - Kilka razy musieliśmy odmówić - przyznaje.

Pracy było tak dużo, że pogrzeby trzeba było robić nawet

trzy razy dziennie i to nie tylko w dni powszednie, ale również w soboty.

Jak informuje USC w Białej Podlaskiej, który swoim zasięgiem obejmuje miasto oraz powiat bialski, ponad połowa to zgony związane z covidem.

W 2019 w październiku było 117 zgonów, a w listopadzie 139. W tym roku podczas pandemii w październiku liczba zgonów wyniosła 145 (43 przyczyna covid), a w całym listopadzie było 278 zgonów, z czego w 148 kartach był zapisany covid.

W listopadzie 2019 r. USC w Lubartowie zanotował 59 pogrzebów, w listopadzie 2020 r. - 86. Intensywniej pracują zakłady pogrzebowe.

- W listopadzie mieliśmy 64 pogrzeby. Pracujemy dużo, ale dajemy radę. Jeśli chodzi o pojazdy, sale, mamy pełne obłożenie. Pomagają nam też

inne zakłady, wypożyczają sprzęt. W tej chwili co drugi-trzeci pogrzeb jest covidowy. Musimy do każdej czynności się przebrać, dezynfekowane są pomieszczenia, dezynfekujemy trumnę. Zwłoki nie są ubierane, co daje czas na wykonanie innych czynności. Grudzień też zapowiada się intensywny, w pierwszym tygodniu mamy już 20 pogrzebów - mówi Michał Malesa, właściciel zakładu pogrzebowego z Lubartowa.

- W listopadzie 2019 roku w gminie Łęczna było 17 zgonów, a w listopadzie bieżącego roku 83 - poinformował „Wspólnotę” rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej, Grzegorz Kuczyński.

W powiecie opolskim już we wrześniu i październiku obserwowany był wzrost zgonów. Potwierdzają to dane z Urzędów Stanu Cywilnego w Opolu Lubelskim, Poniatowej i Józefowie nad Wisłą.

Najtragicznijszym miesiącem okazał się jednak listopad. W Poniatowej w listopadzie 2019 roku zmarło 25 osób, w listopadzie tego roku było to aż 49 osób. W Opolu Lubelskim w tym samym okresie - 9/24. W Józefowie nad Wisłą - 2/9.

W całej gminie Parczew USC odnotował w listopadzie 2019 roku 14 zgonów swoich mieszkańców. Już 20 listopada 2020 roku było wiadomo, że w br. zgonów będzie dużo więcej - ostatecznie ubiegły miesiąc zamknął się liczbą 31.

W mieście i gminie Radzyni Podlaski w listopadzie ub. roku zmarły 24 osoby. W tym roku tylko od 1 do 19 listopada USC odnotował 54 zgony. Na koniec miesiąca było ich aż 82.

Koronawirus w DPS w Woli Gułowskiej

Dom Pomocy Społecznej św. Józefa w Woli Gułowskiej to kolejne ognisko koronawirusa w powiecie łukowskim.

DPS w Woli Gułowskiej prowadzi Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Instytut Naszej Pani z Karmelu. Siostry zapewniają całodobową opiekę kobietom i mężczyznom w podeszłym wieku.

Z informacji przekazanych przez PCPR w Łukowie dowiedzieliśmy się, że z 29 mieszkańców dziewięciu jest zakażonych koronawirusem. Ośmiu podopiecznych przebywa na kwarantannie. Także jeden z pracowników DPS ma pozytywny wynik testu.

Ognisko w DPS w Ryżkach jest już wygaszone. Było tam 85 potwierdzonych przypadków zakażenia na 104 przebadanych. Jedna osoba była hospitalizowana. Zmarły dwie osoby.

Ognisko w łukowskim DPS przy ul. Broniewskiego także zostało wygaszone. Przebadano 55 osób, z tego 44 były zakażone.

mm, jd

mo

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Kwarantanna

co powinieneś o niej wiedzieć?

Kwarantanna a izolacja

KWARANTANNA

Obowiązuje gdy jesteś zdrowy, ale byłeś narażony na zakażenie koronawirusem



poprzez bliski kontakt
z osobą chorą



gdy mieszkasz
z osobą, która choruje

IZOLACJA

Obowiązuje gdy masz pozytywny wynik testu na COVID-19

Lekarz zdecyduje, czy powinieneś pozostać



w szpitalu



w domu



w izolatorium

Informacje o kwarantannie – gdzie je znaleźć?



Informacja o objęciu kwarantanną zostanie zarejestrowana w systemie informatycznym Centrum e-Zdrowia (system EWP).



Dostęp do tego systemu ma m.in. Policja i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

**IKP**

Status związany z kwarantanną, możesz sprawdzić poprzez swoje Internetowe Konto Pacjenta (IKP). IKP to bezpłatna aplikacja Ministerstwa Zdrowia dostępna w serwisie pacjent.gov.pl.

Na Internetowym Koncie Pacjenta znajdziesz:

- Wynik testu na COVID-19
- Informacje o kwarantannie i izolacji
- Formularz kontaktowy z sanepidem, za pomocą którego możesz zgłosić, że miałeś bliski kontakt z osobą zakażoną koronawirusem

Ważne! Chcesz dostać powiadomienie SMS, kiedy wynik Twojego testu pojawi się w IKP? Wystarczy, że w systemie uzupełnisz swój numer telefonu.



Postępuj odpowiedzialnie i bezwzględnie pozostań w domu!

Zasady obowiązujące w czasie trwania kwarantanny:

- Nie wychodź z domu
- Zainstaluj aplikację Kwarantanna domowa
- Jeżeli masz objawy – skontaktuj się z lekarzem pierwszego kontaktu
- Postępuj zgodnie ze wskazówkami lekarza, sanepidu oraz innych służb

Kwarantanna a praca

- Poinformuj swojego pracodawcę o rozpoczęciu kwarantanny mailowo lub telefonicznie
- Jeżeli masz taką możliwość – możesz pracować zdalnie z miejsca odbywania kwarantanny
- UWAGA! Podczas izolacji, nawet jeżeli przechodzisz zarażenie bezobjawowo, nie możesz świadczyć pracy zdalnie
- Informacja o Twojej kwarantannie powinna być w systemie – nie musisz przekazywać swojemu pracodawcy żadnych dodatkowych dokumentów
- * Jeżeli taka informacja nie znalazła się w systemie, napisz oświadczenie dla swojego pracodawcy
- Wytoczne do wzoru znajdziesz na gov.pl/koronawirus
- Jeśli Twoje dziecko przebywa na kwarantannie, możesz skorzystać z zasiłku opiekuńczego, aby się nim zająć

Odpowiedzi na najczęściej
zadawane pytania znajdziesz na:

www.gov.pl/koronawirus
w zakładce „pytania i odpowiedzi”

PFR Fundacja

Obrońcy domagają się uniewinnienia Andrzeja R., ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania

Zabójstwo byłego starosty. Obrońcy: Nie ma motywu, narzędzia zbrodni, a biegły się mylił. Oskarżyciele: To nie jest „Archiwum X”

POW. LUBARTOWSKI: Obrońcy Andrzeja R. starają się dowieść w sądzie drugiej instancji, że to nie 57-latek zabił w miejscowości Głębokie byłego starostę świdnickiego, podważają opinię jednego z biegłych. - Ja nie próbowałem go ukryć - mówi oskarżony. - To nie jest „Archiwum X” - mówią oskarżyciele i wskazują, że Sąd Okręgowy miał rację.

Zmasakrowany 70-latek na działce

13 lat pozbawienia wolności - taki wyrok w grudniu 2018 roku usłyszał Andrzej R. 57-latek został uznany przez Sąd Okręgowy w Lublinie za winnego zabójstwa 70-letniego Wiesława J., w przeszłości pierwszego starosty świdnickiego.

Do zbrodni doszło w nocy z 17 na 18 czerwca 2017 roku na działce w miejscowości Głębokie (gm. Uścimów), należącej do oskarżonego. Andrzej R., przedsiębiorca ze Świdnika, zorganizował w swoim domku letniskowym imprezę, na której zjawili się trzech jego koledzy.

Mężczyźni mieli opijać przyjęcie na świat wnuka Andrzeja R. Wśród biesiadników był Wiesław J. Według ustaleń śledczych mężczyźni przez kilka godzin pili alkohol. Pijany Andrzej R. miał formułować pretensje do kolegów, mylił ich.

Dwóch z nich postanowiło zakończyć imprezę i wrócić do domów. Na działce został tylko gospodarz i były starosta. Nad ranem Andrzej R. zaczął wydzwaniać do znajomych, mówiąc, że przed domem znalazł zwłoki jakiegoś mężczyzny, prawdopodobnie miejscowego. Poszedł po sąsiada.

Potem na miejsce wezwano policję. Martwym mężczyzną okazał się Wiesław J., jego ciało było zmasakrowane. Zdaniem śledczych pokrzywdzony został zaatakowany tępym przedmiotem. Napastnik bił go w okolice głowy, szyi. Dusił. Zadawał ciosy nożem. Starszy i schorowany mężczyzna próbował unikać rażów, ale nie miał szans z dużo silniejszym napastnikiem. Sędziowie przychyliili się do

stanowiska prokuratora, który jako sprawcę wskazał Andrzeja R. Już po zabiciu Wiesława J. według prokuratury Andrzej R. przeciągnął ciało sprzed domu ze ścieżki tak, żeby nie było widoczne z drogi. Wrócił do domu. Umył nóż z krwi. Andrzej R. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

Sprawa wybitnie poszlakowa

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Obrońcy domagają się uniewinnienia Andrzeja R., ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Linię obrony opierają przede wszystkim na podważeniu kompetencji biegłego medycyny sądowej, który badał sprawę w czasie procesu przed sądem pierwszej instancji. Chodzi m.in. o plamy znalezione na odzieży oskarżonego.

- Sprawa jest wybitnie poszlakowa, gros dowodów jest opartych na opinii biegłego, który nie podołał swojemu zadaniu. Wielokrotnie przedstawiał sprzeczne wnioski, odkręcał kota ogonem - argumentowała adwokat Andrzeja R. podczas rozprawy, która odbyła się w czwartek, 3 grudnia. Obrońcy dowodzą, że krew mogła wydobywać się z ciała denata, gdy ten był przeciągany z jednego miejsca na drugie przez Andrzeja R. To właśnie wtedy odzież oskarżonego miała się zabrudzić, a nie w czasie ataku na Wiesława J., na który wskazywali śledczy.

- Dopiero w postępowaniu odwoławczym teza okazała się nieprawdziwa. Opinię wspomnianego biegłego przekreśliła kolejna biegła. Źródłem plam krwawych mogła być krew wydobywająca się z ciała denata po śmierci, np. przy gwałtownym przemieszczaniu ciała. Krew mogła być niezakrzepła - dowodziła mecenas.

Wtargnął, zamordował i uciekł?

Ponadto obrońcy podnosili, że ani w umywalce, ani w syfonie nie znaleziono śladów krwi, nad którą miał umyć ręce oraz nóż po dokonaniu zbrodni. Zdaniem śledczych drobne obrażenia na ciele Andrzeja R. miały być ranami po walce



Obrońca Andrzeja R. Sprawa jest wybitnie poszlakowa, gros dowodów jest opartych na opinii biegłego, który nie podołał swojemu zadaniu. Wielokrotnie przedstawiał sprzeczne wnioski, odkręcał kota ogonem

- Ja go nie przeciągałem, oparłem tylko o słupek werandy. Przez trzy lata nikt mnie o to nie zapytał, nikt mnie nie zabrał na tę działkę, żebym pokazał. Ja nie próbowałem go ukryć - bronił się w czwartek sam Andrzej R.

stoczonej z Wiesławem J. - Ale one mogły powstać wcześniej. Oskarżony prowadził sklep zoologiczny, mogły powstać w pracy albo np. podczas prac na działce. To bardzo małe obrażenia. Mogą być też efektem starcia z nieznanym. W ogóle nie korespondują z urazami Wiesława J. - przekonywała adwokat. Obrońcy wskazują także, że sprawcą mogła być osoba trzecia, która wtargnęła na działkę, zamordowała 70-latkę i uciekła. Podkreślają, że Andrzej R. nie miał motywu, by zabić kolegę oraz fakt, że śledczy nie znaleźli narzędzia, którym zadano śmiertelne ciosy ofierze. - Ja go nie przeciągałem, oparłem tylko o słupek werandy. Przez trzy lata nikt mnie o to nie zapytał, nikt mnie nie zabrał na tę działkę, żebym pokazał. Ja nie próbowałem go ukryć - bronił się w czwartek sam Andrzej R.

„Kolega bestialsko zabił kolegę...”

Apelację w tej sprawie wnieśli także prokurator i oskarżyciel posiłkowy - syn zamordowanego Wiesława J. Domagają się za-

ostrzenia kary dla Andrzeja R. do 25 lat pozbawienia wolności.

- To nie jest „Archiwum X”, dowodowo to bardzo nieskomplikowana i oczywista sprawa. Zadaniem obrony jest rozmycie wszystkiego, co przemawia za winą oskarżonego. Sąd Okręgowy ustalił okoliczności zdarzenia. Drobiazgowo, w sposób przystępny opisał, co się wtedy stało. Kto się z kim spotkał, jakie były tam nastroje. I bezspornie wskazał sprawcę - mówiła w czwartek pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Adwokat przytaczała ustalenia śledczych. Gdy jeden z uczestników imprezy rozmawiał przez telefon z żoną i prosił kolegów o ciszę, Andrzej R. miał zacząć krzyczeć. Po godz. 19 miał stać się rozdrażniony, przestać rozpoznawać swojego kompana. Dowodziła też, że gdyby oskarżony nie miał na sumieniu Wiesława J., to by nie przesuwiał ciała, „nie ukrywał śladów” i zamiast dzwonić po kolegach, od razu wezwałby służby.

- Zadał szereg brutalnych, silnych, ukierunkowanych na zrobienie krzywdy ciosów. Nie

Adwokat oskarżyciela posiłkowego - syna ofiary Andrzej R. zadał szereg brutalnych, silnych, ukierunkowanych na zrobienie krzywdy ciosów. Nie ma wątpliwości, że chciał zabić

ma wątpliwości, że chciał zabić - podsumowywała adwokat, domagając się zaostrożenia kary:

- Zasądzona kara nie będzie wystarczająca w odczuciu społecznym. Kolega bestialsko zabił kolegę...

Głos zabrał też syn Wiesława J.

- Tata pojechał na działkę kolegi, by świętować. Nie przeżył. Został brutalnie zamordowany, a jego ciało zmasakrowane - przypominał, po czym przytoczył ustalenia śledczych.

- W imieniu rodziny proszę o mądry i sprawiedliwy wyrok - zakończył.

Prokurator: wyjaśnienia były wykrętne

Do stanowiska pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego przyłączył się też prokurator.

- Nie jest tak, że wszystkie

ustalenia opierają się na opinii biegłego. To tylko jeden z dowodów. Ocenie podlegają też wyjaśnienia oskarżonego i jego zachowanie od początku po popełnieniu zbrodni. Jego wyjaśnienia były wykrętne, zmieniał wersję, dostosowywał ją do stanu wiedzy sądu - przekonywał Krzysztof Maryńczak. W jego ocenie opinia pierwszego biegłego, wspomnianego przez obronę Andrzeja R., pozostaje aktualna. - Sam fakt, że druga biegła dopuściła, że krew mogła później wypływać z ciała ofiary, nie przesądza, w jaki sposób plamy znalazły się na odzieży Andrzeja R. - podkreślał. Na koniec zawnioskował o zaostrożenie kary do 25 lat pozbawienia wolności, bo „tylko taka kara spełni swoje cele”. Wyrok w tej sprawie zapadnie w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainerumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

**Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł**

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatk ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztrudny wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Emilia Samorańska, Milanów

Makaron ze szpinakiem

Składniki:

- ulubiony makaron
- szpinak mrożony lub świeży
- serek mascarpone
- pierś z kurczaka



Sposób przygotowania:

Kroimy pierś na małe kawałki i przyprawiamy według uznania. Wrzucamy kurczaka na rozgrzaną patelnię z olejem i smażymy. Gdy mięso będzie usmażone dokładamy szpinak. Następnie gotujemy makaron. Potem do kurczaka ze szpinakiem dokładamy serek mascarpone i mieszamy, aby dokładnie się wymieszało. Gotowym sosem polewamy makaron.

Krystyna Krajewska

Pierozki jabłkowe

Składniki:

- 3 szkl. mąki
- 3/4 masta roślinnego lub margaryny
- 200 g serka waniliowego homogenizowanego



Sposób przygotowania:

Wysiekać te składniki, wymieszać, zagnieść ciasto, rozwałkować. Wykrawać kółka, nakładać posiekane drobniutko jabłka i zlepiać. Zrobić wzorek widelcem na brzegach. Piec w 180 stopniach na złoty kolor. Podawać z bitą śmietaną, czekoladą albo cukrem pudrem.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.



KRZYŻÓWKA

Szyf-rator	W parze z hubką	Miasto koncernu Orlen	W dłoni Temidy	Miasto na Kiusiu	Magazyn krwi	... Kultury i Nauki	Chłuba każdej bałki
Chłodny kompres	11	Brat Kaina	Wytyczona droga	Jeden z owoców	Dźwięku na taśmie	18	22
Dłaha rzecz	17	Moneta arabska	24	10	Element dźwięku	9	Pojedyncze
Darmoch	19	5	Barbie	Bius-tonosz	Domek na działce	Forma zaliczki	Papierowy rulon
Przerwy-nik filmowy	Namaszczenie króla	Na niej osnuta fabuła	14	Była nią dżuma	Burzo-no nim mury	23	13
Trzęsąca się topola	Ar na tablicy	Ar na tablicy	Kolega stratega	4	Barwny w powieści	8	Szkolna lub balowa
Usuwają monter	"King ...", film	Bolesne miejsce	Pieśń tenora	Złota z drzewa	Piękny śpiew ptaka	21	15
Duży gar kuchenny	Duże u pelikana	20	Pokój Wisza	1	Szkoda jej na rosół	2	3
3	Coś dla ministra	6					

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



Oliwier Górski, 13 miesięcy, Stara Wieś

Posel PiS polecał do pracy w inspektoracie transportu? „To kłamstwo i szkalowanie”

BIAŁA PODLASKA: W mediach zawrzało: poseł PiS Dariusz Stefaniuk, były prezydent Białej Podlaskiej, miał „załatwiać” pracę w białskim inspektoracie transportu drogowego swojej siostrze i innym osobom. – Jest mi bardzo przykro, że próbując dyskredytować mnie, atakuje się moją rodzinę, a także osoby postronne, uczciwych pracowników – odrzuca zarzuty Stefaniuk.

Wydział zamiejscowy Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego w Białej Podlaskiej został otwarty we wrześniu 2017 roku. Zabiegali o to ówczesny prezydent Dariusz Stefaniuk i m.in. senator Grzegorz Bierecki. Na oficjalnie otwarcie przybył m.in. Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury i budownictwa, Alvin Gajadur, szef GITD, Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, czy były poseł PiS i ekonomista SKOK Janusz Szewczak. Obecnie w filii GITD pracuje ok. 120 osób. Mieści się w biurcu przy ulicy Brzeskiej.

Załatwił pracę rodzinie?

W ubiegłym tygodniu portal Interia.pl opublikował artykuł, w którym opisuje, że jedną z chętnych do pracy w białskiej filii inspektoratu była siostra

Dariusza Stefaniuka. Portal wyjaśnia, że wygrała nabór przeprowadzony jeszcze w sierpniu 2017 r. i trafiła do Wydziału Postępowań II w Biurze Elektronicznego Poboru Opłat GITD.

– Od razu pojawiły się naciski polityczne. Miałą zostać naczelnikiem albo zastępcą naczelnika, ale nie było zgody szefa naszej komórki – mówi Interii.pl jeden z białskich urzędników.

Portal pisze, że po to, żeby siostra posła PiS objęła stanowisko, potrzeba było zmiany regulaminu wewnętrznego, trzech lat i konfliktu dotyczącego personalistów.

Jak mówią informatorzy portalu z inspekcji, awans siostry posła oznaczał utratę pracy przez poprzednią naczelnik, która była przeciwnikiem przyznawania jej posady.

„Na swojego zastępcę wybrała wcześniej (tu nazwisko - dop. red.), o którą pytał urzędników Dariusz Stefaniuk”. Poprzednia naczelnik „od początku uczestniczyła w budowie oddziału zamiejscowego, malowała nawet ściany w budynku. To wieloletni pracownik korpusu służby cywilnej z dobrymi wynikami, odznaczony m.in. medalem prezydenckim (Brązowy Krzyż Zasługi - red.) i resortowym” - czytamy w artykule.

Mieli być też inni

Interia ma posiadać materiały, które wskazują, że podczas rozmów z urzędnikami w la-



Dariusz Stefaniuk

poseł PiS, były prezydent Białej Podlaskiej
Teza o jakimkolwiek „załatwianiu” przeze mnie pracy nie ma żadnego pokrycia w faktach

GITD wydało szerokie oświadczenie w tej sprawie:

W oświadczeniu GITD mówi m.in., że nabory kandydatów na do pracy w białskim oddziale były otwarte, konkurencyjne i gwarantowały równy dostęp do zatrudnienia dla wszystkich osób zgodnie z przepisami.

CAŁE OŚWIADCZENIE MOŻNA PRZECZYTAĆ TUTAJ:

<https://gitd.gov.pl/dla-mediow/aktualnosci/artykul/news/oswiadczenie-gitd-4/>

tach 2017–2018 Dariusz Stefaniuk polecał do pracy różne osoby. W poleceniach miało nie być żądań, a jedynie sugestie czy konkretne pytania.

„A moja młoda coś dostała wcześniej (tu nazwisko - dop. red.), o którą pytał urzędników Dariusz Stefaniuk”. Poprzednia naczelnik „od początku uczestniczyła w budowie oddziału zamiejscowego, malowała nawet ściany w budynku. To wieloletni pracownik korpusu służby cywilnej z dobrymi wynikami, odznaczony m.in. medalem prezydenckim (Brązowy Krzyż Zasługi - red.) i resortowym” - czytamy w artykule.

Były prezydent Białej Podlaskiej miał być „doskonale zorientowany w sytuacji kadrowej dotyczącej zamiejscowego oddziału GITD”

Według portalu wiedział, kiedy urzędnicy prowadzą nabór, kto awansuje, znał plot-

ki i domagał się interwencji. „Ty jesteś tam, abyś pilnował naszych interesów. A my twoich” - miał przekazać jednemu z urzędników polityk.

W rozmowie pytał także o zastępcę naczelnika wybranego przez poprzednią szefową. „Kto to jest? Bo strasznie szybki awans zrobiła” - cytuje portal.

Nie załatwiałem pracy siostrze

Dariusz Stefaniuk zdecydowanie odpycha zarzuty. Tłumaczy, że osoby wymienione w cytowanych przez dziennikarzy SMS-ach nie pracują i nie pracowały w GITD - poza jednym z mężczyzn, który pracę otrzymał m.in. w ramach integrowania zawodowego osób z niepełnosprawnościami.

– Teza o jakimkolwiek „załatwianiu” przeze mnie pracy nie ma więc żadnego pokrycia w faktach, zaś umożliwienie przez szefostwo GITD rozwoju zawodowego osobie niepełnosprawnej należy raczej pochwalić, niż krytykować - tłumaczy poseł PiS.

Zapewnia, że nie „załatwił” także pracy swojej siostrze. Mówi, że posiadając dyplomy ukończenia dwóch kierunków studiów (jeden z nich uzyskała na uczelni w Hiszpanii), znając biegle język angielski i hiszpański, przystąpiła w 2017 roku do dwuetapowego procesu rekrutacyjnego, na identycznych zasadach, jak wszyscy kandydaci.

– Wraz z 20 innymi osobami została zatrudniona na stanowisku referendarza. Po dwóch latach ciężkiej, docenianej przez przełożonych pracy, została specjalistą oraz objęła funkcję zastępcy naczelnika biura GITD - nie zastąpiła na nim żadnego z wcześniejszych pracowników, na stanowisku tym był bowiem wakat - argumentuje.

Bez nepotyzmu

Mówi również, że wbrew jednej z tez artykułu, awans jego siostry „nie oznaczał utraty pracy przez ówczesną naczelnik”. Jego zdaniem, została odwołana z powodu mobbingu, do którego miało dojść w białskiej placówce.

– W związku z przeprowadzoną zmianą struktury GITD,

stanowisko naczelnika przeniesiono do Warszawy, moja siostra pełni zaś funkcję zastępcy, pracując nadal w Białej Podlaskiej - dodaje.

Stefaniuk zapewnia, że nie ma mowy o żadnym nepotyzmie czy nieetycznych zachowaniach z jego strony.

– Nie miałem i nie mam wpływu na proces rekrutacji w GITD. Chcę podkreślić, że jestem dumny, iż m.in. dzięki mojej aktywności udało się doprowadzić do utworzenia w Białej Podlaskiej oddziału GITD, w którym pracę znalazło ponad 100 osób - wyjaśnia.

Podejrzewa, że „inspiracją do powstania szkalującego mnie artykułu może być postępowanie dotyczące mobbingu w GITD”.

– Wierzę, że tego typu ataki nie zatrzymają procesu rzetelnego wyjaśniania nieprawidłowości. Jako poseł na Sejm z całą pewnością będę nadal przyglądał się tej ważnej dla społeczności Białej Podlaskiej sprawie - zapowiada.

Kontrola poselska

W poniedziałek, 7 grudnia, posłanka Lewicy Monika Pawłowska, przyjechała do Białej Podlaskiej na kontrolę poselską, by sprawdzić zarzuty Interii.

– Sprawdzę dokumenty, a także podejmę dalsze kroki w tej sprawie - zapowiedziała.

(McM)

Senator wytacza billboardy przeciw władzy PiS: „Europa czy dyktatura?”

Lublin: „Europa czy dyktatura?” - takie hasło ze zdjęciem połączonych twarzy Jarosława Kaczyńskiego i Aleksandra Łukaszenki można zobaczyć na billboardach w Lublinie. Za akcją stoi Jacek Bury, lubelski senator Koalicji Obywatelskiej.

Jacek Bury wykupił ponad 20 billboardów, które będą pojawiać się w strategicznych punktach miasta.

Pełzający polexit

Akcja jest związana - jak tłumaczy senator - z pełzającym polexitem, bo tylko tak jego zdaniem można określić działania rządu w ostatnich tygodniach.

W ten sposób Bury nawiązał do zapowiedzi polskiego rządu o zawetowaniu unijnego budżetu. W komunikacie do mediów na temat akcji senator odniósł się też do Zbigniewa Ziobry, ministra sprawiedliwości i prezesa Solidarnej Polski, partii, która jest w koalicji z PiS.

– Niestety poza marzeniami niektórych polityków o wyjściu Polski z UE, temat rozstania z Brukselą stał się też elementem gry pomiędzy Kaczyńskim i Ziobrą - ocenił Bury. – Ten drugi szczególnie chce sprowadzić na nasz kraj katastrofę gospodarczą, bo otwarcie mówi o wprowadzeniu ceł. I tu trzeba zadać bardzo mocne pytanie: Czy Pan już kompletnie oszalał i dla zdobycia fotela prezesa PiS zrobi pan dosłownie wszystko? Władza w partii kosztem tysięcy



Billboardami Jacek Bury chce pokazać mieszkańcom, że będzie walczył o Polskę w Unii Europejskiej

miejsc pracy?

Z kolei Jarosław Kaczyński - stwierdził Bury - przeciwień-

stwie do Zbigniewa Ziobry nie tylko zapowiada, „on wprost realizuje scenariusz moskiewski

i wdraża wschodnie praktyki w naszym kraju”.

Unia czy dyktatura?

– Unia i wspólny rynek, który daje nam średnio ponad 50 mld zł rocznie do PKB, czy dyktatura Kaczyńskiego na wzór reżimów ze wschodu? - pyta Bury.

Dodaje, że warto pamiętać o politykach PiS, którzy jego zdaniem sprzedali się za stanowiska i stołki dla rodzin.

– A nam, obywatelom, każą żyć z miską ryżu, licząc, że przestaniemy walczyć o swój kraj i prawa - dodaje.

Nie pierwszy raz twarz prezesa na billboardzie

Nie jest to pierwsza akcja billboardowa wymierzona w PiS.

W 2018 roku w Lublinie pojawiły się billboardy z wizerunkiem Jarosława Kaczyńskiego i napisem „PiS wziął miliony i chce być bezkarny” lub „PiS wziął miliony, a ludzi nie stać na leki”.

Był to element kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Fotografii Kaczyńskiego wykonano podczas jego wystąpienia w Sejmie, gdy krzyczał o „zdradzieckich mordach”.

PO tłumaczyła wtedy, że wybrała właśnie to zdjęcie, bo jej zdaniem prezes odsonił wtedy swoją prawdziwą twarz i pokazał, co myśli o rywalach politycznych i Polakach, mających inne poglądy polityczne.

Joanna Niecko

Schizma w parafii Okrzeja. Do kogo należy maleńki kościółek w Goździe? (cz. II)

Objawienia zakonnicy z Płocka pociągnęły wiernych w Okrzei

Ksiądz Jan Modrzejewski, mimo że był tylko wikarym, cieszył się wśród parafian w Okrzei dużym osobistym autorytetem. W 1906 roku, przekonany o prawdziwości objawień Franciszki Kozłowskiej, odszedł z Kościoła Katolickiego, a jego śladem poszła liczna grupa wiernych.

Gozd należy do gminy Kłoczew w powiecie ryckim, jednak posiada tradycyjne związki z Ziemią Łukowską i parafią rzymskokatolicką w Okrzei. Kiedy w 1906 roku grupa około 900 - 1000 osób (z parafii liczącej wtedy ponad 6000 dusz), pod przewodnictwem dotychczasowego wikariusza księdza Jana Modrzejewskiego odeszła od rzymskiego katolicyzmu, centrum nowego wyznania stała się właśnie wieś leżąca przy drodze do Kłoczewa. Początkowo nabożeństwa odprawiane były w prywatnym domu jednego z włościan. Mariawici nie aspirowali do przejęcia kościoła, mimo że dość licznie pozostali jednak wyraźną mniejszością.

Nowe wyznanie

Samo nowe wyznanie było jeszcze na etapie kształtowania się. Wprawdzie w kwietniu 1906 papież obłożył Franciszkę Kozłowską i jej księży ekskomuniką, ale nowe wyznanie cieszyło się (podobnie jak wszystko, co było na przekór katolikom...) dyskretnym wsparciem władz carskich, Imperium Rosyjskie zresztą było w tym czasie państwem religijnie tolerancyjnym. Doktryna była daleka od jednolitości. Problem możliwości święcenia duchownych rozwiązano, przyjmując święcenia biskupie od hierarchów starokatolickich z Niderlandów.

Czy Kozłowska to Duch Święty?

Długo rozgrywała się kwestia stosunku do osoby samej Mateczki: biskup i zwierzchnik nowego kościoła Jan Kowalski był zwolennikiem jej kultu jeszcze za życia, wieszając w kościołach portrety i nakazywał modlitwę przed nimi. Sama Kozłowska patrzyła na to niechętnie. Po jej śmierci w 1921 Kowalski jeszcze podniósł rangę tej pobożności, co doprowadziło do rozłamu

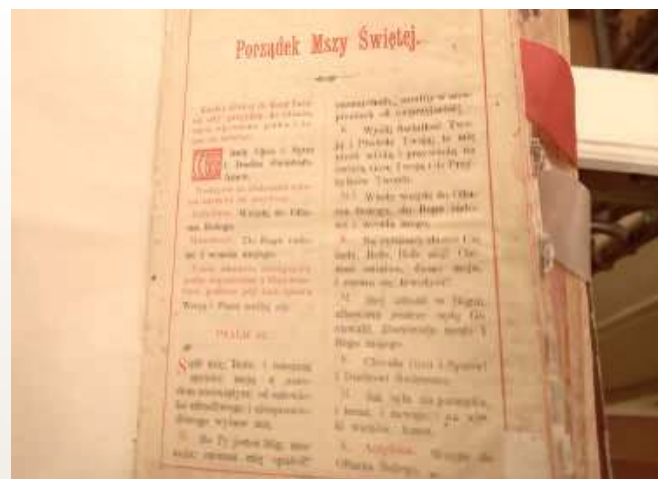


Świątynię mariawicką w Goździe (obrazek „płockiego”) znajdziemy po prawej stronie przy wyjędzie na Kłoczew. Nabożeństwa odprawiane są w I i IV niedzielę miesiąca o godz. 15

wśród samych mariawitów: zwolennicy biskupa uznali Mateczkę - w pewnym uproszczeniu - za żeński aspekt Ducha Świętego i przez to jedną z osób Trójcy Świętej (tzw. mariawityzm felicianowski - od lokalizacji głównej kongregacji). Duża część

pozostała jednak przy bardziej tradycyjnych poglądach (tzw. mariawityzm płocki). Podział ten widoczny był też w Goździe - do tej pory spotkamy tam wiernych jednego i drugiego porządku. cdn.

Zbigniew Smółko



Mszę świętą w kościółku w Goździe mariawici odprawiają według rytu mszy trydenckiej (czyli tej, jaką katolicy odprawiali przed Soborem Watykańskim), ale w języku polskim, na podstawie własnego przekładu. Mszał pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych. Nabożeństwo odprawiane jest przez kapłana stojącego twarzą do ołtarza, nie ma tzw. ołtarza soborowego. Księża używają jednak „nowoczesnych” ornatów „gotyckich”

Duchowni nowego wyznania byli nazywani przez katolików „mankietnikami”, a o samym wyznaniu mówiło się często „mankietnictwo”. Wynikało to z nieco innego kroju sutann, które początkowo nosili księża - w rękaw zakładali charakterystyczne mankiety, same sutanny nie były też czarne a nieco jaśniejsze.

Uwaga, nie mylić!: w powiecie łukowskim jest jeszcze miejscowość Gozd w okolicy Zastawia, Stanina i Tuchowicza

Wszystkie świątynie Kodeńca - wnuki wracają na groby (cz. VIII)

Między Polesiem a Podlasiem, prawosławiem a katolicyzmem

Przed wojną o Kodeńcu mówiło się „Mała Moskwa” - większość mieszkańców była wyznania prawosławnego, a znaczna liczba przyznawała się do narodowości ukraińskiej albo rusińskiej. Dziś cerkiewka wypełnia się tylko w dni zaduszne.

Po powrotach w rodzinne strony z wywózki Akcji Wiśla (po 1956 już w pełni legalnych), w wielu miejscowościach regionu podjęto nawet próby nauczania w szkole języka ukraińskiego, czemu władze komunistyczne były raczej życzliwe. W Kodeńcu na takie zajęcia w 1960 roku chodziło 25 uczniów, mogło więcej, ale wielu rodziców nie chciało posyłać dzieci z obawy o konflikty i stygmatyzację. W kolejnym roku już lekcji nie było.

Ile zostało z prawosławia

W 1958 roku wg. oficjalnych danych na Lubelszczyźnie mieszkało ok. 6000 prawosławnych. Pozostali na miejscu duchowni



Wypożyczenie maleńkiej cerkiewki na cmentarzu w Kodeńcu pochodzi z wielu wcześniej działających w okolicy świątyń. Elementy wyposażenia dawnej cerkwi prawosławnej (obecnego kościoła katolickiego) zdarzało mi się odnajdywać w świątyniach prawosławnych na całym Nadbużu, a nawet w Nosowie za Białą Podlaską

(z ks. A. Baranowem na czele) toczyli epickie boje o zachowanie cerkiewnego majątku, możliwość otwierania cerkwi, odprawiania nabożeństw itd. W powiecie parczewskim spór dotyczył m.in. użytkowania świątyni w Sosnowicy. Na terenie parafii Horosty

(do której należy Kodeniec) pod koniec 1969 roku należało 700 osób, co czyniło ją najliczniejszą w województwie. Wierni byli i tak rozrzućeni po okolicy, że w nabożeństwach uczestniczyli nieliczni, a utrzymanie proboszcza nie było możliwe bez wsparcia metropolii.

Nowa cerkiewka

Budowa cerkwi w Kodeńcu w latach osiemdziesiątych była wynikiem inicjatywy pani Marii Cieraszko. Obecny malowniczy, wręcz bajkowy wygląd świątyni zawdzięcza remontowi zakończonemu w 2015 roku.



Cerkiew św. Jana Chrzciciela znajduje się po prawej stronie drogi z Kodeńca do Uhni. Kilka lat temu zakończono poważny remont, który nadał świątyni wręcz bajkowy wygląd. Wrażenie to pogłębia też uroda kamiennych, zupełnie innych od bezdusznego lastryku, ponadstuletnich nagrobków na otaczającym świątynię cmentarzu

Odnowiono ikonostas, wnętrze, podłogi. Świątynię opasano chodnikiem. Dość trudna jest sprawa konserwacji cmentarza. Jest rozległy, wiele nagrobków ma istotną wartość artystyczną. W dniach, w których prawosławni modlą się za zmarłych (w kalendarzu cerkiewnym jest ich kilka) zjeżdżają się

rodziny z całej Polski i nie tylko, można wtedy poprosić księdza o modlitwę i oświecenie grobów, wtedy też jest w cerkiewce największa frekwencja, a parking cmentarny zastawiony jest po brzegi. Na co dzień wierni uczęszczają na nabożeństwa do Horosty.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Piąte zwycięstwo w sezonie. Bialczanie wreszcie w „domu”. Ponad pół setki Kamila Kocoła

Podlasie lepsze od beniaminka

Podopieczni Rafała Borysiuka mogą odetchnąć. Bialczanie ograli 4:2 KS Wiązownicę i awansowali na 18. pozycję w tabeli. Biało-zieloni po raz pierwszy w historii walczyli o punkty na boisku ze sztuczną nawierzchnią w swoim mieście. Powiodło się.

Czy był gol?

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie po prawej stronie pola karnego Kacper Wydra uderzył z rzutu wolnego. Piłkę podbił głową Jarosław Kosieradzki, a ta po odbiciu się od poprzeczki, spadła w okolicach linii bramkowej. Czy wpadła do siatki? To pozostanie słodką tajemnicą.

Wyrównał w 32. minucie Tomasz Andrzejuk. Po rzucie wolnym z lewej strony Kamila Kocoła piłkę na 16 metrze głową w pole karne zgrał Paweł Zabielski, przedłużył ją Kosieradzki, a popularny „Jeremi” z najbliższej odległości skierował ją do siatki.



Kamil Kocoł (pierwszy z lewej w pierwszym rzędzie) zdobył dwie bramki, Podlasie wygrało piąty mecz w sezonie, zaś „Kocolek” ma już na koncie 51 trafień w barwach bialskiego klubu (fot. Cezary Hince)

14 i 15 gol Kocoła

W 38. minucie biało-zieloni wygrywali. Świetne podanie ze środka boiska Kosieradzkiego głową zbił Zabielski. Piłka spadła pod nogi Kamila Kocoła, który zwodem minął obrońcę i z bliska dopełnił formalności. Dla 26-lata było to 14. trafienie w sezonie. Radość z wygrywania trwała kilkadziesiąt sekund. Po akcji lewą stroną piłkę na 10 metr dostał Jakub Janik, który nie miał problemów ze zdobyciem gola.

W 56. minucie bialczanie ponownie mieli prowadzenie. Z le-

wej strony w pole karne dograł Olaf Martynek, zaś do bramki trafił „Kocolek”, który przytomnie zachował się przy asyście obrońcy z Wiązownicy.

Chciał strzelać?

Na 9 minut przed upływem regulaminowego czasu gry Podlasie postawiło kropkę nad „i”. Kocoł zagrał na prawą stronę do Kacpra Dmitruka. Skrzydłowy bialczan chciał dośrodkować w pole karne. Przy dużym szczęściu piłka przeszła bramkarza i wpadła przy dalszym rogu.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

- KS WIĄZOWNICA 4:2 (2:2)

Bramki: Andrzejuk 52', Kocoł 38', 56', 81' Dmitruk - Wydra 13', Janik 42'.

Podlasie: Kasperek - Całka (62' Mierzwiński), Szabaciuk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Nieścieruk, Andrzejuk (73' Golba), Martynek (71' Dmitruk), Kocoł, Chmielewski.

KS Wiązownica: Cynar - Staszczak, Bentkowski, Wydra, Mac (74' H. Kasia), Janik (88' Gliniak), Rop, Lorenc, A. Kasia (67' Buć), Kumor, Gil (67' Michalik).

Żółte kartki: Mierzwiński, Golba, Krukowski (trener bramkarzy).

Sędziował: Szczółko (Lublin).

Rekord za rekordem

Mecz z KS-em Wiązownica przeszedł do historii.

Nigdy wcześniej Podlasie rozgrywało meczu o punkty w grudniu. Tydzień wcześniej bialczanie mierzyli się na wyjeździe ze Stalą Kraśnik. Tamten bój wpisywał się w historyczne, najpóźniej rozegrane spotkanie. Przebiło je to z beniaminkiem III ligi, a co najważniejsze zwycięskie.

Pierwszy raz „Kapiego”

Na długo sobotnie starcie zapamięta Kacper Dmitruk. 22-latek rozegrał 63. mecz w barwach Podlasia i zdobył debiutanckiego, ale jakże pięknego gola. - Odebrałem piłkę. Zagrałem do Kamila Kocoła, który wypuścił mnie na skrzydło. Zagrałem sobie do przodu, trochę za mocno, ale za wszelką cenę chciałem dośrodkowania. Z centry wyszedł strzał. Piłka przeszła bramkarza i wpadła do siatki. Pięknie - mówi popularny „Kapi”.

Ponad pół setki Kocoła

Gole zdobyte w meczu z KS-em Wiązownica były jego 50 i 51 trafieniem w meczach ligowych w barwach Podlasia.

26-latek zapowiada, iż będzie gonił lidera - Przemysława Kurkowskiego, który w latach 2000-2005 zdobył dla naszego klubu 55 bramek. Co ciekawe, „Kocolek” dawno zostawił w tyle obecnego trenera Podlasia - Rafała Borysiuka, którego licznik zatrzymał się na 38 golach.

mp

III LIGA

MECZ ZALEGŁY

Podlasie Biała Podlaska - KS Wiązownica 4:2 (2:2)

Bramki: Andrzejuk 52', Kocoł 38', 56', 81' Dmitruk - Wydra 13', Janik 42'.

NAJSKUTECZNIEJSI

19 goli - A. Paluchowski (Wisła)

17 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)

15 goli - K. Kocoł (Podlasie)

13 goli - W. Białek (Avia)

12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)

11 goli - D. Lepiarz (Podhale)

10 goli - W. Trochim (KSZO)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągów	20	28	29:33
11	Chelmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń P.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała P.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Przetrwaliśmy krytyczny moment. Byliśmy na sali intensywnej terapii

W Pierwszy mecz w historii Podlasia na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej...

- Za nami dwudziesty mecz w tym sezonie, a pierwszy u siebie. Graлиśmy na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Tutaj jest nasza szatnia, boisko, na którym trenujemy. Obiekt PSW jest świetny, jednak tam występujemy raz na dwa tygodnie. Wiadomo, że chcemy grać u siebie w domu. Znamy ten obiekt jak nikt inny.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- My dzisiaj musieliśmy. Nie ważne jak, ale potrzebowaliśmy punktów jak tlenu. Wygraliśmy 4:2, a równie



dobrze mogliśmy trafić do siatki jeszcze cztery razy. Sam Mariusz Chmielewski mógł pokusić się o hat-tricka. Zamiast wygrywać

2:0, musieliśmy gonić wynik po stałym fragmencie gry.

W Odetchnęliście?

- Oczywiście. Nie ma co mówić. Jesteśmy w czarnej d...ie, jednak zwycięstwo wlało optymizm w walkę o utrzymanie. W dole tabeli zrobił się duży ścisk. Będziemy odpoczywać do końca grudnia w lepszych nastrojach, jednak wiosną czeka nas bardzo ciężkie zadanie. Nie ukrywam, że przy transferach jestem dobrej myśli. Zespół musi być wzmocniony, jeśli marzymy o utrzymaniu.

W Przegrywaliście z KS-em Wiązownica...

- Liczy się to, jak się kończy, a nie zaczyna. Mamy trzy punkty. Gdybyśmy nie wygrali, byłibyśmy jak na sali intensywnej terapii. Czuliśmy się jakbyśmy zostali odłączeni od tlenu. Na szczęście przetrwaliśmy krytyczny moment i mamy powody do radości po dobrym meczu, w którym stworzyliśmy sobie dużo sytuacji.

W Kamil Kocoł zdobył dwie bramki i ma ich aż 15. Za nim runda życia. Nie wyobrażasz sobie zespołu bez „Kocółka”? Chodzą słuchy, że kluby są nim zainteresowane...

- Zrozumiem to, jeśli będzie miał ofertę z wyższej ligi. Jeśli z tej sa-

mej, mocno bym się zastanowił. To młody chłopak, który pochodzi z Białej Podlaskiej, wychował się kilkaset metrów od stadionu, ale na Podlasiu świat się nie kończy. Wierzę, że zostanie z nami. Mamy cel do zrealizowania. Myślę, że Kamil w tym nam pomoże. To zawodnik nie do zastąpienia w Podlasiu. Został kapitanem, strzela gola za golem. Liczę, że będzie z nami do końca sezonu. Nawet dzisiaj czułem się wybornie na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Wyprawia cuda. Gdybyśmy grali na tym obiekcie od początku sezonu stawiam, że miałby z pięć bramek więcej.

W Ostatni mecz oznaczał ostatnie spotkanie w tym roku?

- Zakończyliśmy treningi. Pamiętajmy, że wszystkie zespoły już mają wolne, a my graliśmy w ostatnich kilkunastu dniach prawdziwy maraton. Czas na zasłużone wolne. Decyzja Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej może być taka, że rundę wiosenną zaczniemy już w lutym, więc tak naprawdę od stycznia trzeba zacząć przygotowania. Teraz chłopcy dostaną dziesięć dni wolnego. Później będą realizować indywidualne rozpiski zajęć.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol dedykuję mojemu dziadkowi Jankowi

W Długo musiałeś czekać na gola...

- Statystyki mam fatalne (śmiech - przyp. red.). To skandal (śmiech - przyp. red.). Wierzyłem, że kiedyś przyjdzie taki moment i spiker na naszych meczach, Roman Laszuk, wyczyta moje nazwisko po zdobyciu gola.

W Nie uwierzę, że tak chciałeś strzelić...



- A skąd. Czasami potrzebne jest szczęście, które właśnie mi dopisało. Sądzę, że na kolejnych dziesięć prób może raz skopiowałbym wyczyn z meczu ligowego. Piłka mi zeszła i wpadła od słupka. Przypadki też się liczą (śmiech - przyp. red.).

W Teraz też poczekamy kolejne 63 mecze, żebyś zdobył bramkę?

- Przestań. Liczę, że wiosną ponownie utonę w objęciach kolegów.

W Komu dedykujesz gola?

- Mojemu dziadkowi Jankowi Lewczukowi. To wierny kibic mój i Podlasia. Pojawia się na wszystkich meczach, często wyjazdowych. Mamy niskie temperatury, a on - 68-latek był niemal na każdym treningu.

W Jak czuliście się na boisku przy ulicy Piłsudskiego 38?

- To obiekt, który znamy jak własną kieszeń. Trenujemy tutaj codziennie. Mamy swoją szatnię. To uczucie, którego nie da się zastąpić. Mogę śmiało powiedzieć, że gdybyśmy tutaj grali od początku sezonu, mielibyśmy dużo więcej punktów. Sztuczna murawa jest naszym

dużym atutem. Do tej pory występowaaliśmy na stadionie PSW. Dla nas to jak mecz wyjazdowy.

W Chciałbyś, by wiosną obiekt przy Piłsudskiego został dostosowany do trzecioligowych wymogów?

- Zdecydowanie tak.

mp

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Mamy srebrnych medalistów mistrzostw Polski!

Dwaj młodzi zawodnicy Iskry Spiczyn - Oskar Żukowski w kategorii do 38 kg i Damian Stańczak w kategorii do 85 kg - zdobyli w Zgierzu wicemistrzostwa Polski młodzików w zapasach w stylu wolnym. Wcześniej nasi zapaśnicy zdobyli medale w mistrzostwach makroregionu.

Podium i doświadczenie

Do Zgierza, gdzie w dniach 27-29 listopada, odbywały się mistrzostwa Polski młodzików w zapasach w stylu wolnym, pojechała czwórka reprezentantów powiatu łęczyńskiego. Do województwa łódzkiego walczyć o tytuł najlepszego w Polsce wyruszyli czterej zawodnicy Iskry Spiczyn: Oskar Żukowski (kat. 38 kg), Damian Stańczak (kat. 85 kg), Diego Jakubas (kat. 57 kg) oraz Mikołaj Piątek (kat. 68 kg).

Z dużym sukcesem i srebrnymi medalami do domu wrócili Żukowski i Stańczak. Obaj dotarli w swoich kategoriach do finału turnieju. Pierwszy z nich wygrał cztery pojedynki i wyższość rywala musiał uznać dopiero w finale, drugi stoczył cztery walki - trzy wygrał, przegrał jedynie finał.



Z dużym sukcesem i srebrnymi medalami do domu wrócili Oskar Żukowski i Damian Stańczak, którzy wywalczyli srebrne medale. Diego Jakubas był 14 w swojej kategorii, Mikołaj Piątek zakończył rywalizację na 11 miejscu

Mikołaj Piątek skończył rywalizację w kategorii do 68 kg na 11 miejscu (startowało 14 zapaśników). Stoczył trzy walki, z jednej z nich wyszedł zwycięsko. Diego Jakubas, który wygrał dwie walki i tyle samo przegrał, był natomiast 14 w dywizji do 57 kg (na 27 startujących).

Nasz występ oceniam bardzo dobrze. Mamy dwóch medalistów, dwaj pozostali zawodnicy muszą jeszcze nabierać doświadczenia. Te zawody wiązały się z większym stresem, brakiem obycia z powodu braku regularnej rywalizacji w tym roku. Walki więcej uczą niż treningi,

a przerwy w takiej sytuacji są zbyt długie. Każdy zawodnik powinien się kształtować przez walkę. To był eksperyment. Jestem zadowolony i bardzo dumny - podkreśla Tomasz Żuraw, założyciel i trener Iskry Spiczyn. - Oskar Żukowski w ub.r. zdobył brąz na tym turnieju w kategorii do 35 kg. Pięknie się rozwija i walczy coraz lepiej. Damian Stańczak był bardzo blisko złotego medalu, wysoko prowadził na krótko przed końcem walki. Przegrał niefortunnie - dodaje doświadczony szkoleniowiec.

Przywieźli medale

17 października zapaśnicy Iskry Spiczyn rywalizowali w mistrzostwach młodzików makroregionu C, gdzie mierzyli się z rywalami z innych województw. Z tego turnieju podopieczni trenera Tomasza Żurawia przywieźli cztery medale: złoto Oskara Żukowskiego oraz brązy Damiana Stańczaka, Diego Jakubasa i Mikołaja Piątka. W zawodach udział brał także Oliwier Żukowski, który też mierzył w medal. Młody zapaśnik uległ jednak bolesnej kontuzji - zwichnął staw łokciowy.

Dominik Smagała

Całka będzie bronił tytułu jako Niemcy

8 grudnia o godz. 13:30 w Lubelskim Centrum Konferencyjnym rozpocznie się II edycja turnieju o Puchar Marszałka w grze FIFA. Do boju staną przedstawiciele ośmiu klubów piłkarskich z województwa lubelskiego.

W pierwszej edycji triumfował Sebastian Całka, zawodnik Podlasia Biała Podlaska. Na najniższym stopniu podium stanął Arkadiusz Korolczuk z Orłąt Radzyń Podlaski.

W tej edycji zawodnicy będą występować jako reprezentacje narodowe. Arkadiusz Korolczuk zagra jako zespół Włoch, Przemysław Banaszak jako Belgia, Sebastian Całka jako Niemcy, zaś Tomasz Zając jako Portugalia.

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym piłeczki z nazwiskami zawodników oraz nazwy reprezentacji, którymi zagrają, wyciągali: marszałek Jarosław Stawiarski oraz medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie Arkadiusz Onyszek.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Całką



Liczę na dobrą zabawę i wygraną

Jak wspominasz wygraną podczas majowych zawodów?

- Bardzo miło. Cała organizacja turnieju była na najwyższym poziomie. Najmilsze wspomnienia to oczywiście wygrana w turnieju i zarazem świetna zabawa. Poznałem nowych ludzi i cieszę się, że mogę znowu wziąć udział w tak świetnym turnieju.

Spodziewałeś się, że wygrasz?

- Jadąc na turniej, chciałem przede wszystkim dobrze się bawić, Cieszę się, że przy tym udało się wygrać. Mam nadzieję, że teraz znowu powtórzy się scenariusz.

Jaką wówczas otrzymałeś nagrodę?

- Myślę, że najfajniejszym prezentem były wspomnienia z tamtego turnieju, ale za triumf otrzymałem również wielki puchar i koszulkę Damiana Szymańskiego prosto z Grecji z podpisami całej drużyny.

Jaki jest plan na zbliżające się zmagania?

- Plan jest taki, żeby pojechać i się dobrze bawić. Cieszyłbym się, gdyby udało się powtórzyć zwycięstwo w turnieju, aczkolwiek to piłka nożna i nigdy nie można być niczego pewnym. Mam nadzieję, że szczęście mnie nie opuści.

ZAGRAJĄ W TEJ EDYCJI

GRUPA A

Arkadiusz Korolczuk - Orłęta Radzyń Podlaski
Arkadiusz Bednarczyk - Motor Lublin
Przemysław Banaszak - Górnik Łęczna
Sebastian Całka - Podlasie Biała Podlaska

GRUPA B

David Kuliga - Avia Świdnik
David Salewski - Chelmska Chelmska
Julien Tadrowski - Stal Kraśnik
Tomasz Zając - Wisła Puławy

PIŁKA NOŻNA Pierwszy trening 11 stycznia. Sześć lub siedem sparingów puławian. Kto przyjdzie?

Gracze Wisły na urloпах

Piłkarze lidera III ligi po raz ostatni trenowali 26 listopada. Obecnie przebywają na urloпах. Zajęcia zostaną wznowione 11 stycznia, a następnie gracze przejdą serię badań wydolnościowych.

Uzależnione od obciążeń

- Podzieliśmy zawodników na trzy grupy. Ci, którzy grali najczęściej, rozpoczną przygotowania indywidualnie najpóźniej. Pozostali rozpoczną trochę wcześniej. Wszystko jest uzależnione od obciążeniami rundy je-

siennej - mówi Mariusz Pawlak.

Bez odejść

Szkoleniowiec nie ma sygnałów, by któryś z zawodników szukał sobie nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką. - Nie mam takich sygnałów. Jesteśmy po rozmowie z dwoma czy trzema graczami. Usłyszeli, że jeśli chcieli zmienić otoczenie, nie będziemy robić przeszkód. Na daną chwilę nie zakładamy odejść - dodaje.

Bez rewolucji

Opiekun Wisły przyznaje, że klub poszukuje zawodników, którzy mogliby wzmocnić zespół. - Nie chcę mówić o konkretnych pozycjach, ale mogę potwierdzić, że rozglądamy się na rynku. Nie będzie wielkiej

rewolucji. Patrzymy na graczy, którzy mogliby powalczyć o miejsce w pierwszym składzie, jak również zdolną młodzież. Zrobiliśmy dobrą pracę przez kilka miesięcy, odpowiednio wzmocniliśmy drużynę przed startem rozgrywek. Wiemy, że rywalizacja i nowe bodźce z zewnątrz dają bardzo dużo - mówi Pawlak.

Praca bez piłki

Szkoleniowiec wyjechał do Gdańska, gdzie będzie przebywał do początku stycznia. - Codziennie siedzę przy komputerze. Modyfikuję pewne rzeczy, analizuję. Wcześniej nie było na to czasu. Chcemy się rozwijać jako sztab szkoleniowy. Klub stara się udostępnić nam jak najwięcej środków do tego. Nie siedzę w domu z założony-

mi nogami - dodaje.

Jedną nogą w drugiej lidze

Piłkarze Wisły zakończyli rundę z 48 punktami na koncie. Pięć mniej ma wicelider - Sokół Sieniawa, a dziesięć Stal Stalowa Wola. Czy już teraz puławianie mogą szykować się do nowego sezonu w II lidze? - Najpierw wywalczyliśmy awans, a później o tym mówimy. Wiadomo, że mamy taki cel. Mamy przewagę kilku punktów, jednak pamiętajmy, że wiosna to aż 20 spotkań. Będziemy chcieli jak najszybciej postawić kropkę nad „i”. Druga liga? Pamiętajmy, że te rozgrywki są okresem przygotowawczym do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. Mamy w kadrze zawodników, którzy grali na tym poziomie i wyż-

szym i będziemy chcieli udowodnić swoją wartość - kończy.

Sześć lub siedem gier

Znamy plany meczów kontrolnych Wisły. Pierwszy ma odbyć się 23 stycznia.

Podopieczni Mariusza Pawlaka większość z nich rozegrają w Puławach. Wyjątkiem będą boje z Avią w Świdniku oraz Stomilem Olsztyn w Siedlcach, gdzie pierwszoligowiec będzie przebywał na obozie.

Nie wiadomo, czy do skutku dojdzie mecz z Powiślakiem Końskowola. Jeśli rozgrywki ruszą 6-7 marca, wówczas dojdzie do starcia z czwartoligowcem. W przeciwnym wypadku ekipę spod Puław czeka inne rozwiązanie.



PLAN SPARINGÓW WISŁY

23.01., Wisła Sandomierz
27.01., Lublinianka Lublin
30.01., Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

mp

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW 23-latka jest fanką skarpet. Na każdy start musi mieć nową parę

Zielińska-Stubińska królową sztangi

Fenomenalna postawa Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej. Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska zwyciężyła podczas Indywidualnego Pucharu Polski Kobiet w Mroczy. Przy okazji pobiła rekord Polski. W nagrodę otrzymała 2500 złotych.

Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka znalazła się w grupie 10 kobiet, które miały powalczyć o najwyższe laury. Jak sama przyznała, nie spodziewała się końcowego triumfu. Weronika w rwaniu zaliczyła dwa podejścia. W najlepszym uzyskała 101 kg, co oznaczało rekord Polski wśród młodzieżowców i senierek w kategorii do 87 kg. 23-latka poprawiła najlepszy wynik w kraju o 1 kg. Zielińska-Stubińska czuła się mocna i udowodniła to na pomoście. W podrzucie „zrobiła” 121 kg. „Ziela” triumfowała z wynikiem 222 kg w dwuboju - Musiałam tyle podrzucić, żeby wygrać w klasyfikacji Sinclair'a i się udało - mówi. Zawodniczka AZS-u w nagrodę oprócz okazałego pucharu, medalu otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 2500 zł.



Weronika Zielińska-Stubińska (z lewej) została najlepszą zawodniczką w kraju. 23-latka pobiła rekord w rwaniu oraz wykręciła „życiówkę”

ROZMOWA Z Weroniką Zielińską-Stubińską, najlepszą zawodniczką w kraju w podnoszeniu ciężarów

Mam fioła na punkcie skarpetek

W Spodziewałaś się końcowego triumfu?

- Właśnie nie! Jechaliśmy na zawody do Mroczy z myślą o ostrej walce

o podium. Głównym nastawieniem było pobicie rekordu Polski, co zresztą udało się. Po ciekawej walce udało mi się sięgnąć po triumf w klasyfikacji generalnej. Wyszło bardzo pięknie, czego się nie spodziewaliśmy.

W 222 kg to dobry wynik w dwuboju?

- To mój rekord życiowy, który pobiłam o dwa kilogramy. Niby dwa kilogramy to dużo i niedużo. Wiem, że mam większe możliwości, ale za-

wsze cieszy najlepszy wynik w swojej przygodzie z ciężarami. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i przy najbliższej okazji będę chciała dalej śrubować „życiówkę”. Trzeba się cieszyć z małych kroków.

W Tydzień wcześniej przywiozłaś z mistrzostw senierek i młodzieżowców sześć złotych medali. Teraz najcenniejszy krążek wśród wszystkich pań w kraju. Ostatnie dni były wyjątkowe?

- To bardzo dobre zakończenie tego dziwnego i głupiego sezonu. Jest się z czego cieszyć, chociaż ciężko było przetrwać najgorsze momenty pandemii. W pewnym momencie trzeba było ćwiczyć w garażu, bo siłownie były zamknięte. Odwoływane były kolejne zawody. Przygotowywałam się do Mistrzostw Europy do lat 23. Trzykrotnie były przekładane. Chciałam powalczyć o medale wśród młodzieżowców. Była to moja ostatnia możliwość powalczenia o krążki w tej kategorii wiekowej. W nowym sezonie będę tylko i wyłącznie seniorką.

W Medale cieszą, ale brakowało Tobie startów?

- Dokładnie. Pozostaje niedosyt, bo nic tak nie cieszy jak możliwość

pokazania swojej formy podczas oficjalnych zawodów. Brakowało mi doświadczenia startowego, ale wierzę, że przyszłość będzie inna.

W Zawody odbyły się 5 grudnia, więc Mikołaj do Ciebie przyszedł dzień wcześniej...

- Bardzo się cieszę, że przyszedł z prezentem do grzecznej dziewczynki (śmiesz - przyp.). Miał ze sobą puchar, złoty medal oraz kwotę pieniężną.

W Na co wydasz 2500 zł?

- Tutaj musimy dokonać korekty, bo po odliczeniu VAT-u pozostanie 2250 zł. Zapewne wpadną jakieś nowe buty do podnoszenia ciężarów oraz nowe skarpetki.

W Skarpetki?

- Mam na ich punkcie fioła. Na każde zawody muszę mieć dwie nowe pary. Jedną na rwanie, kolejną na podrzut. Twierdzę, że przynosi mi to szczęście. To taki mój znak rozpoznawczy.

W A co się dzieje ze skarpetkami później?

- Idą do prania i do szuflady. Już nie mieszczą się.

mp

mp

ROZMOWA Z Pauliną Szyszką, trenerką Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej

Dźwiga dwa lata i już na poziomie europejskim

W Jak podsumujesz start swojej podopiecznej?

- Tym występm Weronika potwierdziła, że zaplanowany na ten rok trening przyniósł pożądany efekt. Za nią kolejny start w przeciągu tygodnia, w którym Weronika potwierdziła wysoka formę sportową. Dla mnie jako trenera jest to wyjątkowo ważne ponieważ stabilizacja formy sportowej na tak wysokim poziomie jest bardzo dobrym prognostykiem na przyszłość. Jechałyśmy do Mroczy ze swoimi celami i zostały one zrealizowane, dlatego jestem bardzo zadowolona ze startu Weroniki.

W Spodziewałaś się końcowego triumfu?

- Muszę przyznać, że nie zakładałam pierwszego miejsca ponieważ ważniejsze dla nas było poprawienie rekordu Polski w rwaniu w kategorii wagowej 87 kg, a nie bezpośrednia walka na punkty z najlepszymi w kraju. W trakcie rywalizacji pojawiła się szansa wygrania Indywidualnego Pucharu Polski Kobiet, co wykorzystaliśmy.



W „Ziela” to mocna zawodniczka?

- Trudno powiedzieć, że nie, skoro po dwóch latach treningu podnoszenia ciężarów uzyskuje wyniki na poziomie europejskim. Myślę, że swoją postawą na pomoście rozwiewa wszelkie wątpliwości.

W Stać ją na jeszcze większe ciężary?

- Na pewno. Myślę, że ostatnim podejściem na 103 kg w rwaniu pokazała, że ma jeszcze rezerwy. Jednakże myśląc o długofalowej karierze trzeba z rozsądkiem dobierać obciążenia, aby nie pojawiały się kontuzje. Wierzę, że przyjdzie czas, iż Weronika wykorzysta w pełni swoją siłę.

mp

Tragedia zawodnika Orląt

Łukasz Ławecki jechał do Biłgoraja na Mistrzostwa Polski Seniorów, Senierek i Młodzieżowców po medal. 26-latek chciał po raz trzeci z rzędu stanąć na podium. Wcześniej podopieczny Roberta Dołęgi zdobywał brązowe medale. Teraz się nie udało.

Ławecki zakończył zawody na czwartym miejscu. Wyrwał 127 kg, podrzucił 159 kg. W sumie uzyskał 286 kg. Do miejsca na podium zabrakło pięć kilogramów. Była szansa, jednak sędziowie nie zaliczyli jednego z podejść w podrzucie z ciężarem 165 kg.

ROZMOWA Z Łukaszem Ławeckim, zawodnikiem Orląt Łuków

Zawiodłem na całej linii

W Dlaczego się nie udało?

- Sam chciałem wiedzieć, co się stało. Nie mam żadnego wytłumaczenia. Katastrofa i tyle.

W Oglądałem zawody i widziałem, że jesteś silny...

- Fizycznie byłem przygotowany na dużo więcej. Dla mnie to tragedia. Nigdy wcześniej mnie tak nie dotknęła porażka. Nie wiem co mam powiedzieć.



- Dla mnie to tragedia. Nigdy wcześniej mnie tak nie dotknęła porażka - mówi Łukasz Ławecki

W Nie wybiła Cię decyzja sędziów, którzy nie uznali podrzutu?

- To była stykowa próba. Wiedziałem, że przy takim sędziowaniu może być źle.

W Składową niepowodzenia był koronawirus?

- Nie szukam żadnych wymówek. Przynajmniej miałem prawo startu. Dwa tygodnie przed zawodami byłem na kwarantannie. To żadne wytłumaczenie. Gdybym miał mieć medal, to bym go miał.

W Ale nie mogłeś ćwiczyć w siłowni...

- Gdy pogoda pozwalała ćwiczyłem na dworze przed domem. Pożyczyłem gumy od kolegi, sprzęt pożyczyłem od trenera Roberta Dołęgi. Wychodziłem i robiłem co mogłem, żeby się

nie zasiedzieć.

W Czwarte miejsce to najgorsze miejsce dla sportowca...

- Dokładnie. Brak medalu to kompletna porażka.

W Niestety, ale nie będziesz miał dodatkowych środków na życie ze stypendium...

- Muszę się z tym pogodzić.

W Wrócisz silniejszy?

- Powiesiłem dyplom za czwarte miejsce nad samym łóżkiem. Widzę go codziennie. Mogę obiecać, że na następnych mistrzostwach nie dam powodów do wstydu.

W Po ostatniej próbie upadłeś na pomost...

- Zawiodłem na całej linii. To jest... (płacz - przyp. red.).

mp

IV LIGA gr. I

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Opolanin - Lutnia, Sparta - Włodawianka, Powiślak - Bizon, Start - POM Iskra, Orlęta - Huragan, Górnik II - Lublinianka.

(20/21.03): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta, Włodawianka - Lutnia.

(27/28.03): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Sparta - POM Iskra, Powiślak - Huragan, Start - Lublinianka, Orlęta - Górnik II.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Korzkowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lub.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnostaw	19	11	15:33

IV LIGA gr. II

MECZ ZALEGŁY

Łada - Victoria 2:3

Bramki: Kuliński 10', Szarlip (k) - Kashay Ezana 47', Lecki 58', Ścibior 70'.

Piłkarze IV ligi - gr. II zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Gryf - Grom, Świdniczanica - Łada, Tomaszów - Huczwa, Granit - Krysztal, Victoria - Unia B., Unia H. - Kłos.

(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Krysztal - Tomaszów, Huczwa - Świdniczanica, Łada - Grom.

(27/28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanica - Krysztal, Tomaszów - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomaszów Tom. L	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	19	37	28:15
3.	Krysztal Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanica	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10.	Kłos Chełm	19	18	16:29
11.	Łada Biłgoraj	19	6	9:72
12.	Unia Białopole	19	3	20:58

Znamy mistrzów Pierwszego Kroku Kickboxingu

W tym roku cyklicznie organizowany Festiwal Sportu i Zdrowia - XIV Turniej Pierwszego Kroku Kickboxing został przeprowadzony w ścisłym reżimie sanitarnym i bez udziału publiczności.

Podczas zawodów zorganizowanych przez sekcję kickboxingu KSW Łuków działającą w ramach Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Nasz Region” w Łukowie przy współpracy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w ramach projektu profilaktycznego Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rywalizowali najmłodszy adept kickboxingu.

W tegorocznej edycji projektu zrealizowanego na obiekcie sportowym Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie wzięło udział blisko 100 uczestników. Zwycięzcy otrzymali nagrody, puchary i medale, którymi uhonorował ich burmistrz miasta Piotr Płudowski. W trakcie imprezy nagrodzono także laureatów konkursu plastycznego „Uzależnij się od sportu”, którego wyłoniło jury pod przewodnictwem Doroty Kondrackiej. Sędzią głównym zawodów był Grzegorz Piotrowski, a zabez-



W grupie do 125 cm wygrał Filip Cygan. Drugi był Julian Bolesta, zaś trzecie miejsce zajęli: Maja Daniluk i Paweł Posiadała

pieczenie medyczne zapewniła firma Pogotowie Ratunkowe Andrzeja Litwina. Koordynator projektu Zenon Pawlikowski dziękuje wszystkim osobom zaangażowanym w organizację wydarzenia. - Wasza pomoc w tej wyjątkowej sytuacji epidemiologicznej była nieoceniona - mówi.

TURNIEJ PIERWSZEGO KROKU KICKBOXING FORMUŁA SOFT STICK

Zawodnicy do 125 cm

- 1. Filip Cygan
- 2. Julian Bolesta
- 3. Maja Daniluk

- 3. Paweł Posiadała

Dziewczęta powyżej 125 cm

- 1. Oliwia Gajowniczek
- 2. Aleksandra Ciołek
- 3. Dominika Skromowska
- 3. Alicja Biernacka

Chłopcy do 130 cm

- 1. Kornel Domański
- 2. Mikołaj Domański
- 3. Marcin Wysokiński
- 3. Kacper Kopeć

Chłopcy do 135 cm

- 1. Alan Rosa
- 2. Tymoteusz Dżadz
- 3. Julian Rosiński
- 3. Błażej Sosnowski



Wśród uczestników zmagania do 135 cm wygrał Alan Rosa przed Tymoteuszem Dżadzem. Trzecie miejsce wywalczyli: Julian Rosiński i Błażej Sosnowski

Chłopcy powyżej 135 cm

- 1. Szymon Karwowski
- 2. Antoni Domański
- 3. Filip Kondratowicz
- 3. Marcel Domański

FORMUŁA POINTFIGHTING Dzieci 7-10 lat

- 1. Aleksander Maciak
- 2. Maksymilian Kondracki
- 3. Alex Siekierzyński
- 3. Michał Kruczek

WALKI POINTFIGHTING Kadeci młodsi 10-13 lat

- Kat. 32 kg Emila Krasuska - Noa
- Amelia Jacko

- Kat. 32 kg Mikołaj Prusinowski – Bartosz Daniluk
- Kat. 32 kg Kacper Łoniewski – Kamil Krasuski
- (*zwycięzca wymieniony jako pierwszy)

Konkurs plastyczny

„Uzależnij się od sportu” - 43 uczestników

Dzieci do lat 6

- 1. Mika Gawrońska - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie
- 2. Piotr Świder - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie
- 3. Lena Kabat - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie

Klasy I-III

- 1. Marcel Domański - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie
- 2. Aleksandra Karwowska - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie
- 3. Maksymilian Kondracki - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łukowie

Klasy IV-VII

- 1. Maja Pałczak - Szkoła Podstawowa w Szaniawach
- 2. Nikola Kozłowska - Szkoła Podstawowa w Szaniawach
- 3. Oliwia Kopeć - Szkoła Podstawowa w Gręzówce

mp

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE
WÓJTA GMINY ŁUKÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA SPORZĄDZENIA ZMIANY ZAPISÓW TEKSTOWYCH ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁUKÓW W OBSZARZE WSI ŚWIDRY WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Łuków Uchwały Nr XX/152/2020 z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania sporządzenia zmiany zapisów tekstowych Zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łuków w obszarze wsi Świdry i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Łuków ul. Świderska 12, 21-400 Łuków lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl, a także wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świderska 12, 21-400 Łuków albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek (nazwa sołectwa oraz nr nieruchomości).

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łuków.

Wójt Gminy Łuków
/-/ mgr Mariusz Osiak

Tożsamość Administratora Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łuków, adres: ul. Świderskiej 12, 21-400 Łuków, tel. (25) 798 24 39, mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl (dalej: ADO).

Dane kontaktowe IOD Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać od Inspektora Ochrony Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej, adres e-mail: iod@lukow.ug.gov.pl

Cele przetwarzania oraz podstawa prawna Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, art. 6 ust. 1 lit. c (niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na ADO) i art. 6 ust. 1 lit. e (niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej ADO).

Odbiorcy danych Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z ADO przetwarzają dane osobowe dla których administratorem danych osobowych jest ADO, tj. m.in. firmy księgowe, kancelarie prawne oraz dostawcy usług IT.

Okres przechowywania danych Dane osobowe przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będą przetwarzane przez okres od 5 lat do wieczystego przechowywania, w zależności od dokumentu zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

Pani/ Pana prawa W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują, po spełnieniu określonych w RODO przesłanek, następujące uprawnienia:

- a. prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych (nie przysługuje, jeśli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której pozyskano dane);
- b. prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych;
- c. prawo do żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym);
- d. prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych.

Prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego W przypadku powzięcia informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu przez ADO danych osobowych, przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).

Informacja o wymogach ustawowych podania danych Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest brak możliwości realizacji sprawy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE
WÓJTA GMINY ŁUKÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁUKÓW W OBSZARZE WSI KLIMKI WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Łuków Uchwały Nr XXVII/192/2020 z dnia 25 sierpnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łuków w obszarze wsi Klimki i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Łuków ul. Świderska 12, 21-400 Łuków ul. Świderska 12, 21-400 Łuków lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl, a także wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świderska 12, 21-400 Łuków albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek (nazwa sołectwa oraz nr nieruchomości).

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łuków.

Wójt Gminy Łuków
/-/ mgr Mariusz Osiak

Tożsamość Administratora Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łuków, adres: ul. Świderskiej 12, 21-400 Łuków, tel. (25) 798 24 39, mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl (dalej: ADO).

Dane kontaktowe IOD Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać od Inspektora Ochrony Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej, adres e-mail: iod@lukow.ug.gov.pl

Cele przetwarzania oraz podstawa prawna Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, art. 6 ust. 1 lit. c (niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na ADO) i art. 6 ust. 1 lit. e (niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej ADO).

Odbiorcy danych Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z ADO przetwarzają dane osobowe dla których administratorem danych osobowych jest ADO, tj. m.in. firmy księgowe, kancelarie prawne oraz dostawcy usług IT.

Okres przechowywania danych Dane osobowe przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będą przetwarzane przez okres od 5 lat do wieczystego przechowywania, w zależności od dokumentu zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

Pani/ Pana prawa W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują, po spełnieniu określonych w RODO przesłanek, następujące uprawnienia:

- a. prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych (nie przysługuje, jeśli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której pozyskano dane);
- b. prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych;
- c. prawo do żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym);
- d. prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych.

Prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego W przypadku powzięcia informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu przez ADO danych osobowych, przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).

Informacja o wymogach ustawowych podania danych Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest brak możliwości realizacji sprawy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Victoria na urlopach



Szkoleniowiec chce, by wiosną zespołowi pomógł Robert Brzozowski

W ostatnich dniach listopada piłkarze Victorii dwukrotnie trenowali pod okiem Andrzeja Kopińskiego i Roberta Różańskiego. Od stycznia drugi z nich będzie odpowiadał za przygotowania i wyniki parczewian.

- Miałem okazję spotkać się z dotychczasowym trenerem. Wymieniliśmy poglądy, opowiedział mi o każdym zawodniku. Miałem okazję zobaczyć większość graczy w akcji. Mogę śmiało powiedzieć, że kilku piłkarzu rzuciło mi się w oczy. Za wcześniej jeszcze na jakieś osady. Dopiero od stycznia będziemy się lepiej poznawać. Będziemy mieli sporo czasu, bo runda wiosenna ruszy dopiero w kwietniu - mówi Robert Różański.

Szkoleniowiec podkreśla, że do-

piero po nowym roku dojdzie do spotkania z zawodnikami i wówczas zostaną określone zasady współpracy. - Będziemy chcieli działać na przejrzystych i transparentnych zasadach. Na pierwszych zajęciach spotkamy się 12 stycznia i wówczas nakreślimy sobie plany na najbliższą rundę - dodaje.

W treningach brali zawodnicy, którzy jesienią walczyli o punkty w Klasie A. - Nie skupiamy się na transferach. Chcę przyjrzeć się tym graczom, ocenić ich dyspozycję. Mam nadzieję, że uda się namówić i przekonać do powrotu do zespołu Roberta Brzozowskiego, Michała Hulajko czy Łukasza Dąbrowskiego. Są również inni, którzy potrafią grać w piłkę, a z różnych powodów nie grali w ostatnim czasie - mówi Robert Różański.

mp



Od nowego roku za wyniki Victorii będzie odpowiadał Robert Różański



SPRINGI VICTORII

14.02., Tytan Wisznice
28.02., Sokół Adamów
07.03., Bug Hanna
14.03., LZS Dobryń
21.03., Unia Żabików
28.03., Dąb Dębowa Kłoda

Biegów nie było



W rywalizacji miał wziąć udział Paweł Krępski - wójt gminy Milanów (z flagą) wraz z synem Dawidem. Niestety, koronawirus storpedował plany (fot. Jacek Pogorzalec)

W związku z opublikowanym rozporządzeniem rady ministrów w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów, zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, w którym ustanawia się do 27 grudnia zakazu organizowania i przeprowadzania wydarzeń sportowych, z przy-

krością, ale zaplanowane na 6 grudnia Mikołajkowe Biegi Przełajowe zostały odwołane.

Zmagania miały odbyć się pod hasłem „Wygramy z Vovidem”. Chętni mieli zmierzyć się na dystansach 21 i 10 kilometrów. Dzieci miały powalczyć na dystansie 2000 metrów.

ROZMOWA Z Pawłem Krępskim, wójtem gminy Milanów

Z bólem serca

Nie było szans na rozegranie biegów?

- Przeczytaliśmy rozporządzenie. Władze państwowe rekomendują, by nie odbywały się zawody sportowe. Gdybyśmy przeprowadzili biegi, z pewnością pojawiłaby się krytyka i mogłoby nas spotkać nieprzyjemność. Opuściliśmy.

To była trudna decyzja?

- Oczywiście. Mielśmy bardzo dużo chętnych do wzięcia udziału. Ponadto sponsorzy kupili koszulki, zainwestowali w posiłek, który miał być dla wszystkich po zakończonej rywalizacji. Wszystko poszło na marne. Musieliśmy tak postąpić, by nie narazić się na szwank. Ktoś, kto nie lubi

sportu, mógłby uprzejmie poinformować władze państwowe, że nie respektujemy rozporządzeń. Nikomu nie było to potrzebne, więc zdecydowaliśmy się z bólem serca odwołać wydarzenia.

Możemy się spodziewać przełożenia tych biegów na późniejszy termin?

- Oczywiście. Chcieliśmy biegać na 11 listopada. Nie udało się. Wówczas było bardzo dużo zachorowań. Jeśli tylko będzie zielone światło do możliwości organizowania zawodów, zrobimy to. Mam nadzieję, że może uda się w styczniu.

Chciałeś pobiec właśnie w minioną niedzielę?

- Oczywiście. Szykowałem się na pokonanie 10 kilometrów. Wraz ze mną miał mierzyć się ze mną mój 11-letni synek Dawid.

mp

Szczurowski: świetna wiadomość

Kolejny obiekt sportowy w powiecie będzie miał oświetlenie. Po Jabłoni i Parczewie przyszedł czas na Milanów.

Zarząd Województwa Lubelskiego dokonał wyboru kolejnego projektu gminy Milanów, tym razem w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Inwestycja będzie polegała na wymianie kolejnych opraw oświetlenia ulicznego na terenie gminy oraz budowie oświetlenia stadionu w Milanowie.

Koszt inwestycji powinien wynieść niespełna 200 000 złotych. Wójt gminy Milanów Paweł Krępski podpisał w Urzędzie Marszałkowskim umowę w tej sprawie. Wokół boiska staną cztery maszty oświetleniowe o wysokości 18 metrów. Zamontowane zostaną 24 projektory oświetleniowe. Osiem z nich będzie miało moc po 300 W, zaś szesnaście po 400 W.

- Dla nas to świetna wiadomość. Oświetlenie boiska pozwoli nam na częstsze trenowanie, zwiększy frekwencję na zajęciach w każdej grupie. Korzyści można byłoby wymieniać bardzo dużo.

mp



Cieszymy się, że nasze oczekiwania i marzenia zostaną spełnione. Liczyliśmy na dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego - mówi Aleksander Szczurowski.

Prezes Agrotexu Milanów przyznaje, że już w maju będzie do dyspozycji obiekt z prawdziwego zdarzenia. - Będziemy mieli czym się pochwalić. Nasz wójt dba o nas i tylko się cieszyć. Wiadomo, że chcielibyśmy mieć jeszcze tablicę świetlną, ale wszystko małymi krokami. Przed nami stulecie klubu. Wierzę, że za trzy lata będziemy mieli tablicę, która będzie pokazywała czas i wynik gry - dodaje.

Mikołajki pod siatką

12 grudnia w hali ZPO nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim odbędą się turnieje mikołajkowe w kategorii „jedynek” oraz „trójek”. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w zmaganiach siatkarskich.

W grach „jedynekowych” mogą wziąć udział dzieci z klas I-IV szkół podstawowych, zarówno chłopcy, jak i dziewczynki. Zgłoszenia od mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego będą przyjmowane przed turniejem oraz telefonicznie pod nr 609 323 866. Z kolei uczestnicy spoza miasta muszą wysłać zgłoszenie pod adres wojek_vax@o2.pl. Początek o godz. 13.



Z kolei o godz. 11 rozpocznie się turniej „trójek”, w którym mogą wziąć udział dziewczęta i chłopcy z klas V-VIII oraz panie ze szkół średnich. Procedura zgłaszania się do rywalizacji jest taka sama.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwon bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Ale żniwa AZS-u AWF Biała Podlaska, MOK-u Terespol i GCK-u Kobyłany

Worek medali podnieśli z pomostu



Maciej Juchimiuk wywalczył trzy srebrne medale za występ w grupie młodzieżowców w kategorii +109 kg. Podopieczny Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki wyrwał 148 kg i podrzucił 176 kg. W sumie 22-latek uzbierał 324 kg i przegrał jedynie z Jakubem Węgrzynem z Wisły Puławy. W klasyfikacji seniorów wywalczył piąte miejsce w kraju



Z dwoma medalami wrócił z Biłgoraja Mateusz Wypart. 23-latek startował w kategorii do 109 kg. W rwanii reprezentant AZS-u AWF Biała Podlaska uzyskał 111 kg, zaś w podrzucie 135 kg. 246 kg pozwoliło mu sięgnąć po brązowy medal wśród młodzieżowców. Ponadto wywalczył najniższe miejsce na podium za wynik w podrzucie. W seniorach został sklasyfikowany na ósmej pozycji



Paulina Szyszka z pucharem za wygraną w klasyfikacji generalnej wśród wszystkich klubów w kraju w kategorii młodzieżowców

To były rekordowe Mistrzostwa Polski Seniorów, Seniorek i Młodzieżowców w podnoszeniu ciężarów. W Biłgoraju przedstawiciele AZS-u AWF Biała Podlaska, GCK-u Kobyłany oraz MOK-u Terespol wywalczyli bardzo dużą ilość medali.

Srebra Mačka

Trzy razy na podium wchodził Maciej Juchimiuk. Zawodnik bialskiego klubu wszystkie medale zgarnął za występ w grupie młodzieżowców w kategorii +109 kg. Podopieczny Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki wyrwał 148 kg i podrzucił 176 kg.

W sumie 22-latek uzbierał

324 kg i przegrał jedynie z Jakubem Węgrzynem z Wisły Puławy. W klasyfikacji seniorów wywalczył piąte miejsce w kraju.

Brązowe medale Mateusza

Z dwoma medalami wrócił z Biłgoraja Mateusz Wypart. 23-latek startował w kategorii do 109 kg. W rwanii reprezentant AZS-u AWF Biała Podlaska uzyskał 111 kg, zaś w podrzucie 135 kg.

246 kg pozwoliło mu sięgnąć po brązowy medal wśród młodzieżowców. Ponadto wywalczył najniższe miejsce na podium za wynik w podrzucie. W seniorach został sklasyfikowany na ósmej pozycji.

Poza podium

W kategorii do 102 kg wy-

startowało dwóch zawodników z naszego regionu. Wśród seniorów Marek Sprychel (GCK Kobyłany) zajął siódme miejsce. W rwanii uzyskał 110 kg, zaś w podrzucie 141 kg.

W sumie uzbierał 251 kg, co dało mu również czwarte miejsce wśród młodzieżowców. Miejsce niżej zajął Damian Niedźwiecki (AZS AWF Biała Podlaska), który wyrwał 100 kg, zaś podrzucił 138 kg, w sumie uzyskując 238 kg.

Królowa Weronika

W klasyfikacji Sinclair'a, gdzie pod uwagę brana jest masa ciała, uzyskany wynik i przebieg najlepší w kraju wśród zawodniczek do 23 lat została Weronika Zielińska-Stubińska, która reprezentuje barwy bialskiego AZS-u AWF. 23-latką w klasyfikacji generalnej uzy-

skała 253,87 pkt i wyprzedziła Kingę Kaczmarczyk (Tytan Oława) oraz Elżbietę Bielak (Znicz Biłgoraj).

Ale wyniki!

Podczas podsumowania mistrzostw zostały wręczone nagrody za klasyfikację klubową. Znakomicie zaprezentował się AZS AWF, który wywalczył pierwsze miejsce wśród młodzieżowców, wyprzedzając takie uznane marki, jak Zawisza Bydgoszcz i Budowlani-Całus Nowy Tomyśl.

GCK Kobyłany zajął 20. pozycję. W klasyfikacji województwa Lubelskie wyprzedziło woj. mazowieckie oraz kujawsko-pomorskie.

W klasyfikacji seniorów i seniorów wygrali Budowlani Opole przed Zawiszą Bydgoszcz i Impulsem Warszawa. Tuż za

Medale Mateusza

Brązowym medalistą wśród seniorów oraz srebrnym wśród młodzieżowców został Mateusz Skulimowski.

Zawodnik pochodzący z Terespoli występuje w barwach Budowlanych Opole. Startował w kat. 89 kg. W rwanii uzyskał 146 kg, zaś w podrzucie 198 kg. Wynik dwuboju to 324 kg, co pozwoliło mu sięgnąć po brązowe medale w bojach o najniższe miejsce na podium w klasyfikacji generalnej wśród seniorów. Ponadto zdobył trzy srebrne medale w gronie zawodników do 23 lat. Przegrał jedynie z Bartłojem Adamusem (Zawisza Bydgoszcz) - 357 kg i klubowym kolegą Krzysztofem Zwaryczem - 352 kg.

Maciej Juchimiuk

AZS AWF

Oby powtórzyć to za rok

- Start oceniam bardzo dobrze. Czuję, że to może być mój dzień i dałem z siebie wszystko. Spaliłem tylko jedno z sześciu podejść. W połączeniu z grą psychologiczną pani trener przy tablicy wyników przyniosło to rewelacyjny rezultat. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy wspierali mnie mentalnie, przy transmisji on-line i fizycznie na sali rozgrzewki i zawodów. Bez nich na pewno byłoby mi ciężiej osiągnąć tak dobry rezultat. Cieszę się z wyniku i mam nadzieję na powtórzenie go w przyszłym roku.

podium uplasował się bialski AZS.

GCK Kobyłany wywalczył 22. pozycję, zaś 26. MOK Terespol. W zmaganiach województwa po-

nownie zdecydowanie najlepsze było Lubelskie przed woj. mazowieckim i dolnośląskim.

mp

ROZMOWA z Arturem Skulimowskim, trenerem sekcji podnoszenia ciężarów MOK-u Terespol

W Terespolu dawno nie było takiego talentu. Ale władza nie widzi sportu

Podczas Mistrzostw Polski znakomity wynik osiągnął Konrad Łazuga. Podopieczny Artura Skulimowskiego został najlepszym zawodnikiem w kat. 67 kg. Co ciekawe, sportowiec z Terespolu ma zaledwie 17 lat. Niedawno zdobył tytuł Mistrza Świata w formule on-line, zaś teraz został królem w swojej grupie wagowej w kategorii seniorów.

Spodziewałeś się złota swojego podopiecznego?

- Liczyliśmy na medal. Spodziewaliśmy się wyrównanej walki. Mieliliśmy jednego groźnego przeciwnika z Opola, który miał dużo lepsze wyniki od Konrada. Po rwanii wiedziałem, że Konrad będzie mistrzem Polski.



Adam Skulimowski ze swoim podopiecznym - Konradem Łazugą. 17-latek został Mistrzem Polski Seniorów

Bardzo rzadko się zdarza, żeby 17-latek był najlepszy wśród seniorów...

- A my to zrobiliśmy! Seniorzy rządzą się swoimi prawami. Oni

podtrzymują formę na jedyne zawody w roku. Juniorzy robią progres z miesiąca na miesiąc. Wiedziałem, że będzie bardzo ciężko o „krążek”.

Przed startem wziąłbyś w ciemno wicemistrzostwo dla Łazugi?

- Oczywiście. Liczyłem na srebro. W Biłgoraju zrobił w rwanii 125 kg, czyli pobił rekord Polski o 1 kg. W podrzucie uzyskał 137 kg. Spodziewałem się trochę więcej w drugiej z konkurencji. Liczyłem na 143 kg. Mielibyśmy rekord kraju. Nie udało się, ale pamiętajmy, że Konrad nie miał rywalów o zbliżonych umiejętnościach. Na treningach podnosił takie ciężary.

Czy Twojego podopiecznego stać na duże dźwiganie?

- To wielki talent. Trenerzy kadry narodowej mówią wprost, że dawno nie było takiego zawodnika w kraju. Wiąże z nim duże nadzieje. Ostatnio dostałem informację, iż Konrad pojedzie na marcowe mistrzostwa świata do lat 20 w Arabii Saudyjskiej. Pracuję w ciężarach

bardzo długo i powiem szczerze, że w Terespolu na siłowni nie było takiego zawodnika. Mieliliśmy Roberta Kondraciuka w naszym mieście, bił rekordy kraju, ale nie miał takiego talentu.

Czyli jest pięknie...

- Dokładnie. Gdy zdejmie koszulkę, można na jego ciele uczyć się anatomii człowieka. Widać każdy wykształcony mięsień.

W weekend odbył się memoriał Stefana Polaczuka - wielkiego trenera ciężarów w Terespolu.

- To mój były trener, który zmarł i wówczas szerzej zaangażowałem się w ciężary. Robię to wszystko społecznie, często dokładając swoje prywatne pieniądze.

Dlaczego?

- Na funkcjonowanie klubu otrzymaliśmy 15 tysięcy złotych. Później

budżet został obcięty o jedną trzecią, tydzień przed mistrzostwami kraju. Wybagałem u burmistrza, żeby dał pieniądze na wyjazd. Od października wożę chłopaków na zawody za swoje pieniądze, stawiam im obiady.

To przykre...

- To przykre, że władza nie widzi sportu w Terespolu. Daje na piłkę nożną dużo większe kwoty, a Granica gra w szóstej klasie rozgrywkowej. My reprezentujemy miasto na arenie krajowej, międzynarodowej.

Stefan Polaczuk byłby dumny ze swojego ucznia?

- Chyba tak. To co mamy w Terespolu, zawdzięczamy właśnie jemu. Szkoda zostawić piękną siłownię. Na rok mieliśmy 10 tysięcy złotych. To żadna kwota.

mp

Jolanta Krępska zapowiada akcję „Zajączek Wielkanocny”. Chętni? Z pewnością się znajdą

„Zdrowaśka” za złotą kobietę

W miniony piątek odbył się finał akcji „Prezenty Świąteczne”, którą wymyśliła i zapoczątkowała Jolanta Krępska, żona wójta gminy Milanów. Jak sama przyznaje, jest bardzo dużo osób żyjących w skromnych warunkach, ale jeszcze więcej ludzi, którzy chcą pomagać.

Wielka pomoc wielu ludzi

Przygotowane paczki przekazano ośmiu rodzinom, w tym czterem, które napisały listy z prośbą o pomoc, a także czterem rodzinom, które chciały pozostać anonimowe. Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej zaangażowani w akcję uznali, iż pomoc jest im niezbędna.

- To nie jest tak, że tylko ja chcę pomagać. Wiele osób podobnie jak ja zaangażowało się w akcję zarówno finansowo, jak też usługowo przy rozwozie prezentów.

W tym miejscu chcę wymienić wszystkie osoby, bez których akcja nie miałaby szans na powodzenie, gdyż sama nie sprosttałabym wszystkim obowiązkom - mówi Jolanta Krępska.

- Po opublikowaniu artykułu do akcji włączyli się ludzie, których nie znam. Przynosili produkty lub też wspierali akcję finansowo

Bez nich nie byłoby akcji

Żona wójta gminy chciała na łamach „Wspólnoty” podziękować koleżance Marlenie Klimiuk, która - jak co roku - aktywnie włącza się w przeprowadzanie akcji.

Nad pracami czuwała kierownik GOPS Małgorzata Ściuba, która okazała bardzo dużą pomoc, jak też wsparła akcję finansowo. Podziękowania należą się również Ewie Dąbrowskiej, która także zaangażowała się w spełnianie marzeń osób potrzebujących, ale też w dostarczenie jednej z największych paczek do miejsca zamieszkania pani Agnieszki.

Wszystkie osoby potwierdziły odbiór paczek, składając podpisy i przesyłając wszystkim podziękowania.



Ludzie dostarczali żywność, środki czystości, słodycze i wiele innych rzeczy

- Finał już za nami, ale jeśli zgłoszą się osoby chcące pomocy i te, które chcą nieść pomoc, nie odmówimy

Zajączek na Wielkanoc

- Łącznie ze mną było 31 osób spełniających marzenia rodzin potrzebujących. Biorąc pod uwagę liczbę ludzi, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka, już zastanawiam się nad kolejną akcją pomocy. Najprawdopodobniej odbędzie się ona już w marcu pod nazwą „Zajączek Wielkanocny”. Chętni...? Znajdą się na pewno - dodaje.

„Zdrowaśka” za złotą kobietę

Tuż przed zamknięciem aktualnego wydania skontaktowała się z nami jedna z pań, która potrzebowała pomocy. Była wdzięczna Jolancie Krępskiej.

- Proszę pana, to złota kobieta. Nie mamy zbyt wiele pieniędzy i chcieliśmy wsparcia. Nie spodziewałam się, że otrzymamy aż tyle produktów. Mogę zapewnić, że nie zmarnujemy tego, a w tym trudnym czasie nie będziemy mieli problemów z jedzeniem, jak również posprzątaniem domu. Ta pani jest złota, proszę tak napisać. Codziennie odmówimy za nią „Zdrowaśkę” - powiedziała jedna z potrzebujących.



Pani Monika ma 33 lata i samotnie wychowuje 10-letniego syna. Utrzymuje się ze świadczenia wychowawczego oraz zasiłku rodzinnego w łącznej kwocie 800 zł. W okresie wiosenno-letnim pracuje sezonowo przy zbiorze owoców. Jej marzeniem było posiadanie stołu z krzesłami, przy którym mogłaby usiąść z rodziną, zjeść obiad i porozmawiać. 33-latką prosiła również o wsparcie w formie zakupu żywności oraz słodyczy dla syna. Efekt? Prośba została spełniona

- Jedna z firm zakupiła tablet, który znalazł się w jednej z paczek. Pewna pani zrobiła ogromne zakupy. Same produkty spożywcze to kwota 1100 złotych. Drugą paczkę zrobiła rodzina. Wartość to 700 złotych



mp

Wygodne fotele też mają nowych właścicieli

ROZMOWA Z JOLANTĄ KRĘPSKĄ

Sama nic bym nie zrobiła

W Ludzie chcą pomagać?

- Oczywiście. I to bardzo. Jestem pod wrażeniem, jak duża jest liczba osób, które chcą pomagać. Przykładem niech będzie sytuacja z piątku. Zadzwoił pan z Parczewa, który chciał przekazać pieniądze. Nie chciałam przyjąć tej kwoty. Ta osoba odrzekła, że jeśli by mi nie ufał, to by ich nie przekazał. Osoba potrzebująca, gdy będzie je odbierała, podpisze stosowny dokument, żeby nie było niejasności.

W Wspaniały gest...

- Jedna z firm zakupiła tablet, który znalazł się w jednej z paczek. Pewna pani zrobiła ogromne zakupy. Same produkty spożywcze to kwota 1100 złotych. Drugą paczkę zrobiła rodzina. Wartość to 700 złotych. Oczywiście to największe prezenty, ale cieszyliśmy się z każdej pomocy, nawet najmniejszej.

W Słyszałem o meblach...

- Jako Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej złożyliśmy się na niezbędny wystrój mieszkania potrzebującej osoby. Meble zostały dowieszone, a do tego produkty spożywcze oraz środki czystości.

W Fajnie jest mieć dużo pracy na początku grudnia?

- Oczywiście. Nie ukrywam, że przy pomaganiu w taki sposób jest bardzo dużo wyzwań i poświęceń. Wiadomo, że wszelkie zadania robimy poza godzinami pracy, a każdy z nas ma dom na głowie. Dajemy radę. Mam dziewczyny, które służą wielką pomocą.

W Publikując prośby ludzi widzimy, że tak naprawdę proszą o podstawowe rzeczy do funkcjonowania...

- Dokładnie. Obok nas żyją bliźni, którzy żyją w ubóstwie. Taka jest prawda. Widząc ludzi, którzy potrzebują pomocy, aż kręć się łzy w oczach.

W Skąd wzięła się w Pani chęć pomocy drugiej osobie?

- Taka już jestem. Chcę i lubię pomagać. Nie mogę też mówić tylko o sobie, bo jako jeden człowiek nie zrobiłabym



Jolanta Krępska: Widząc ludzi, którzy potrzebują pomocy, aż kręć się łzy w oczach

dużych rzeczy. Pamiętajcie, pomaganie jest fajne.

W Akcja już się zakończyła?

- Finał już za nami, ale jeśli zgłoszą się osoby chcące pomocy i te, które chcą nieść pomoc, nie odmówimy. Wciąż będziemy przyjmować produkty żywnościowe i chemiczne. Mamy wiele rodzin, które czekają na wsparcie. Mogę zapewnić, że wszystko zostanie rozdysponowane. Nic nie przepadnie. Przekażemy wszystko przed świętami Bożego Narodzenia.

W Przed tygodniem we „Wspólnocie Parczewskiej” ukazał się artykuł o Pani działaniach. Dało się odczuć siłę naszego wydawnictwa?

- Oczywiście. Dostaliśmy jedną prośbę od pani z Parczewa. Akcja miała mieć charakter lokalny, czyli dla osób potrzebujących z Milanowa i gminy, ale oczywiście nie mogliśmy odmówić i przygotowaliśmy podarunek. Po opublikowaniu artykułu do akcji włączyli się ludzie, których nie znam. Przynosili produkty lub też wspierali akcję finansowo.

W Piękna sprawa...

- Wszystkim osobom wspierającym akcję w imieniu własnym, jak również pracowników GOPS-u i osób potrzebujących składam serdeczne podziękowania i życzę zdrowych, pełnych rodzinnego ciepła świąt Bożego Narodzenia.

Takiej akcji wieś w gminie Parczew jeszcze nie widziała

Święty Mikołaj zawitał do Brudna. Nie ominął żadnego dziecka



Mały Antoś był w mijającym roku bardzo grzeczny. Na zdjęciu: z paczką prezentów od Mikołajów

GM. PARCZEW:
Orszak św.
Mikołaja dotarł
aż do 41 dzieci.
Wszystkie były
grzeczne, żadne
nie dostało różgi.

Pomysł zrodził się niedawno, kiedy obostrzenia z powodu epidemii nie pozwoliły na zorganizowanie spotkania integracyjnego mieszkańców sołectwa Brudno. Były na to pieniądze

z funduszu sołeckiego.

Po krótkiej naradzie pani sołtys Elżbiety Mazurek z Radą Sołecką i po konsultacjach w gminie okazało się, że można za nie zakupić artykuły spożywcze dla najmłodszych.

Początkowo miały to być paczki dla najbardziej potrzebujących. Ale rozpoczęły się poszukiwania darczyńców wśród znajomych i okazało się, że ludzi o wielkim sercu nie brakuje.

Dzięki zebranej kwocie przygotowano paczki dla wszystkich dzieci z Brudna, a jest ich



Orszak św. Mikołaja: na potrzeby akcji powstał niezwykle pojazd do rozwożenia prezentów

całkiem spora grupa, bo aż dla 41. Na potrzeby mikołajkowej akcji powstał też niezwykle pojazd do rozwożenia prezentów - bowiem ludzi talentu plastycznego i technicznego we wsi nie brakuje.

Takiej akcji Brudno jeszcze nie widziało, dlatego wszyscy byli bardzo zaskoczeni i zado-

woleni.

W niedzielę orszak Świętego Mikołaja wraz z pomocnikami podróżował po miejscowości, rozdając paczki małym, a słodycze nieco większym dzieciom. Wszyscy byli grzeczni, nikt nie dostał różgi.

Za naszym pośrednictwem organizatorzy akcji chcą po-

dziękować sponsorom: pani Barbarze Bloch, radnej okręgu oraz panu Jerzemu Sz wajowi, radnemu Sejmiku Województwa Lubelskiego, a także tym wszystkim mieszkańcom, którzy czynnie włączyli się w mikołajki.

- To dzięki waszemu wsparciu paczki dostały wszystkie

nasze dzieci. Życzymy Państwu spokojnych, zdrowych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku - mówi pani sołtys Elżbieta Mazurek.

Jacek Dejneka

Splacą pożyczki od gminy, ale za rok

GM. PARCZEW:
Trzy stowarzyszenia
proszą o przedłuże-
nie spłaty pożyczek
do końca grudnia
2021 roku.

Na sesji Rady Gminy 25 czerwca wszyscy obecni radni podnieśli ręce za nieoprocentowane pożyczkami z budżetu gminy dla trzech miejscowych stowarzyszeń na inwestycje na terenie gminy.

**Wiaty turystyczne
i albumy książkowe**

Stowarzyszenie Sołtysów Gminy Parczew dostało 163 214 zł na budowę wiaty turystyczno-rekreacyjnej na terenie MOSiR w Parczewie i budowę placów zabaw w Parczewie i Przewłocze.

Stowarzyszenie „Razem dla Parczewa” dostało 50,5 tys. zł na wydanie albumu, pozycji książkowej, dotyczącej Parczewa i okolic, natomiast trzecie stowarzyszenie - „Piskorzanka” z Jasionki - dostało 52 tys. zł na budowę wiaty turystyczno-

-rekreacyjnej w miejscowości Jasionka.

Pobrane pożyczki mają być spłacone do końca tego roku. Burmistrz zachęcał radnych za głosowaniem za udzieleniem pożyczek w tych trzech przypadkach. Był na tyle przekonujący, że wszyscy podnieśli ręce za wnioskowanym wsparciem.

Nie ma zagrożenia

Na sesji 30 października wyszło na jaw, że pożyczki nie zostaną spłacone, ale burmistrz Paweł Kędracki mówi, że nie ma

zagrożenia, żeby stowarzyszenia nie oddały pożyczonych pieniędzy.

Trzeba będzie jednak na to poczekać kolejny rok. Pieniądze pochodzą de facto z funduszy unijnych i zostaną odzyskane po zrealizowaniu projektów. Wszyscy radni byli za przedłużeniem okresu spłaty pożyczek.

Jacek Dejneka

**PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW**

parczew.24wspolnota.pl

Wójt Gminy Jabłoń

Informuje, iż dnia 4 grudnia 2020 r. wydano Zarządzenie Nr 70/20 w sprawie sporządzenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenia nieruchomości. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.

Gospodarstwo agroturystyczne w Hołowni ratuje miejsca pracy



Na pierwszym planie Manufaktura Zielarska

Gm. Podedwórze: Ekologiczne lizaki i karmelki. Ręcznie zdobione pierniczki. A także pachnące lampiony oraz herbatki ziołowe. Taką świąteczną ofertę przygotowała Manufaktura Zielarska w Krainie Rumianku.

W Krainie Rumianku w Hołowni, dzięki dotacji z Narodowego Instytutu Wolności w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich, powstała Manufaktura Zielarska. Jedną z jej pracowni przygotowana jest do wyrobu ekologicznych lizaków i karmelków. Tu powstają prawdziwe arcydzieła,

które już częściowo znalazły nabywców.

W związku z pandemią pracownia nie mogła przyjmować zorganizowanych grup szkolnych, ale chcąc utrzymać miejsca pracy stowarzyszenie prowadzące Krainę wykorzystuje to pomieszczenie do pieczenia i lukrowania świątecznych pierniczków.

„Wszystkim, którzy zdecydowali się na wyroby Krainy Rumianku serdecznie dziękujemy za wsparcie” – napisali członkowie stowarzyszenia.

Kraina zachęca tych, którzy jeszcze nie kupili świątecznych prezentów, do wyboru jej wypieków. Ale oprócz pierniczków oferuje również piękne lampiony

Kraina Rumianku

To wioska tematyczna, gdzie dzieci i młodzież oraz dorośli mogą doświadczyć, jak żyli, pracowali i odpoczywali nasi przodkowie. Wszystko to dzieje się w scenarii polskiej wsi, gdzie dawne obyczaje są wciąż żywe i praktykowane.

oraz herbatki ziołowe, które powstają w Manufakturze Zielarskiej. Zamówienia można składać pod numerami telefonów: 510 641 258 oraz 512 611 419.

Wiosną stowarzyszenie zaprasza do Edukacyjnego Ogrodu Ziołowego i na warsztaty w Manufakturze Zielarskiej.

Jacek Dejneka



W Krainie Rumianku wykonują też lampiony okolicznościowe o określonych zapachach



Panie z gminy Podedwórze dekorują własnoręcznie upieczone pierniczki

Wytwórnia z Parczewa wzorcowo zareagowała na reklamację

Zaskakujący prezent po musztardzie

Białczanka narzekała na jakość zakupionej musztardy, która nie przypominała jej smaku z młodości. Została jednak mile zaskoczona przez parczewskiego producenta. Otrzymała od niego koszt wyrobów tej firmy.

Znana w bialskich kilku sklepach ze zgłaszanych reklamacji klientka Elżbieta Wyrzykiewicz kupiła w Biedronce słoiczek musztardy sarepskiej z Parczewa. Pamiętała z lat młodości jej ostry smak. Oczekiwała, że będzie to właśnie ta, najlepsza w świecie. Kiedy spróbowała obecnie zakupionej, nie mogła opanować rozczarowania.

Powinna być ostra!

– Sarepska powinna być ostra, a tamta mi nie smakowała. To nie

był ten kolor, nie ten smak, którego oczekiwałam. Zgłosiłam reklamację w sklepie. Po trzech dniach otrzymałam z Parczewa telefon przepaszający mnie za przykrość. Poinformowano mnie, że smak się zmienił, gdyż poprawiono technologię – poinformowała nas białczanka.

Dodała, iż wielkim zaskoczeniem była propozycja ze strony parczewskiej wytwórni, że otrzymała paczkę z wyrobami fabryki.

– Jako kobieta uwielbiam prezenty. Zgodziłam się oddać słoiczek z sarepską do badań – mówi Elżbieta Wyrzykiewicz.

Receptura ma już pół wieku

Kierownik sprzedaży Katarzyna Kosińska z Wytwórni Octu i Musztardy w Parczewie wyjaśniła nam, że była to pierwsza od dwóch lat reklamacja produktu tej

Sarepska powinna być ostra, a tamta mi nie smakowała. To nie był ten kolor, nie ten smak, którego oczekiwałam. Zgłosiłam reklamację w sklepie. Po trzech dniach otrzymałam z Parczewa telefon przepaszający mnie za przykrość

Producent zbadal zawartość kwestionowanego słoiczka. Wszystko było w porządku

firmy.

– Zbadaliśmy temat, gdyż reklamacje naszych produktów są niezwykle rzadkim zjawiskiem. W tym przypadku okazało się, że



Producent zaznacza, iż zmiany smaku są mało prawdopodobne z uwagi na to, iż wspomniana musztarda produkowana jest według receptury niezmienną od 50 lat

nie znalazła w nim smaku z młodości, który zapamiętała. Według niej, dawniej produkt był bardziej ostry i miał inną konsystencję. Zbadaliśmy zawartość kwestionowanego słoiczka. Produkt był pełnowartościowy, w terminie, bez zmian organoleptycznych – podkreśla kierownik.

Zaznacza, iż zmiany smaku są mało prawdopodobne z uwagi na to, iż wspomniana musztarda produkowana jest według receptury niezmienną od 50 lat.

Klient nasz pan

– W związku z tym, że zdanie konsumentów jest dla nas warto-

ścią nadrzędną, postanowiliśmy przekazać jej koszt produktów wytwórni, aby przekonała się, jak bogate są smaki artykułów wytwarzanych w Parczewie – kończy kierownik.

Pani Elżbieta nie mogła ochłonić po nietypowej reakcji wytwórni.

– Miałam przesympatyczną wizytę. Przybyła wysłanniczka z Parczewa, która złożyła życzenia i przekazała koszt z octami i musztardami. Podzieliłam się ze znajomymi, którzy też nie mogli wyjść z podziwu – podkreśla oczarowana emerytka.

Marek Pietrzela